

NR 8 (57)
SIERPIEŃ 2003



CENA 1 Zł
(w tym 7% VAT)

NOTATNIK ŚWIERADOWSKI

MIESIĘCZNIK WSPÓLNOTY SAMORZĄDOWEJ GMINY ŚWIERADÓW-CZERNIAWA ZDRÓJ

50 tysięcy szprych



50 tysięcy tytułowych szprych tkwiło w kołach ok. 900 rowerów, które po sygnale startera ruszyły na trasę Bike Maratonu, rozciągając się na kilkaset metrów po ul. Zdrojowej, a potem wydłużając ten wąż coraz bardziej i bardziej, by na mecie osiągnąć parogodzinną różnicę między liderami a tymi, którzy przyjeżdżali wprawdzie w ogonie stawki, ale nie mniej szczęśliwi, że w ogóle ukończyli wyścig. Fotorelacja z imprezy na str. 15-16.

Ponadto w numerze: Wiadomości samorządowe i Bezpieczna droga do szkoły (s. 2); Kronika policyjna (s. 3); Komunikaty burmistrza (s. 4); Małe kroki ku rozległym planom (s. 5); Ta Czerniawa jakby już za duża dla mnie – mówi restaurator przybyły z Niemiec (s. 6); Wspomnienia Bartka Szczygła z olimpiady fizycznej na Tajwanie (s. 7); Blok festiwalowy: Co widać zza pulpitu? – pyta i odpowiada Agata Tomczyk (s. 8); Trwały węzeł orkiestry dętej z Sheffield (s. 8-9); Nie róbmy zawodowców z półamatorów – apeluje Piotr Szczechowiak (s. 10); Z książką, filmem i koniem (s. 10); Najładniejsza zagroda 2003 (s. 11); Listy i opinie (s. 12); Wakacje z Caritasem (s. 13); Plan rozgrywek TKKF Kwisa (s. 14), Szach i mat (s. 14).

Wiadomości samorządowe

Tegoroczne lato w Świeradowie jest piękne. Na palcach jednej ręki można policzyć dni deszczowe. O ile dla gości odwiedzających nasze miasto jest to sytuacja pożądana, o tyle dla służb komunalnych i gospodarzy – nie zawsze. Dotyczy to, oczywiście, dostarczania wody albo inaczej – utrudnień w jej niezawodnym dostarczaniu. Taki jest efekt sytuacji, o której znawcy mówią, że jest okresem suszy hydrologicznej.

Przez cały sierpień na polecenie burmistrza Zakład Gospodarki Komunalnej dowoził w specjalnych pojemnikach (z atestem Państwowego Zakładu Higieny) wodę do kilku punktów jej odbioru w Czerniawie, gdzie ok. 200 osób zostało całkowicie pozbawionych dostępu do wody pitnej.

Z uwagi na utrzymujące się upały i niski poziom potoków zasilających ujęcia wody pitnej pozostaje w mocy zarządzenie burmistrza nakładające na wszystkich mieszkańców obowiązek jej oszczędzania.

W ogóle nie wolno wody używać do podlewania ogródków o charakterze działkowym a także ogródków przydomowych w godzinach 6-23. Za złamanie zakazu są wprowadzone przewidziane sankcje administracyjne, nie chodzi jednak o to, by dyscyplinę społeczną w ogóle wymuszać zakazami i groźbami, lecz aby wspólnota samorządowa, której wszyscy jesteśmy członkami, rozumiała wagę trudnej sytuacji, w jakiej się znaleźliśmy, i wzięła na siebie solidarnie ciężar trudności i niedogodności. Jednocześnie należy ze zrozumieniem podchodzić do zdarzeń losowych, do których zaliczają się awarie sieci wodociągowej. By je usunąć, trzeba zrywać asfalt, niekiedy świeżo położony, co zwykle bywa powodem irytacji świeradowian. Niestety, prawda jest taka, że pod naszymi ulicami biegną nowoczesne rury kanalizacyjne i – niestety – bardzo stare wodociągowe.

Dobiega końca I etap wymiany instalacji elektrycznej w świeradowskim Miejskim Zespole Szkół. Tegoroczny zakres robót obejmował położenie przewodów na II piętrze oraz wymianę głównej szafy rozdzielczej. Oprócz wymiany opraw świetlnych, gniazdek i innych akcesoriów elektrycznych nadarzyła się możliwość – przy okazji okablowania szkoły – zamontowania systemu kamer wewnątrz i na zewnątrz szkoły służących monitorowaniu obiektu.

Podczas przyszłorocznej zimowej przerwy w nauce wykonawca deklaruje przystąpienie do realizacji II etapu prac.

Pod koniec sierpnia w Urzędzie Miasta odbyło się – w obecności przybyłego notariusza (który przyznał, iż jest to największa transakcja w jego karierze) – podpisanie aktu

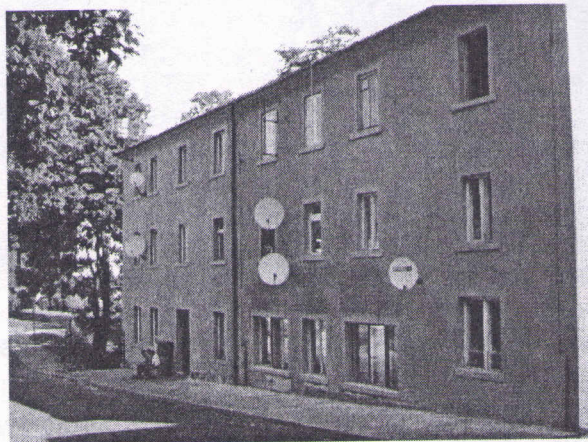
notarialnego kupna-sprzedaży Zakładu Przyrodoleczniczego. Nowy właściciel za obiekt w stanie surowym pod dachem i za ok. 4 ha gruntu zapłacił 1,85 mln zł, deklarując oddanie w szybkim czasie do użytku obiektu hotelowego na 600 osób wraz z rozbudowaną częścią rehabilitacyjno-zabiegową.

Na początku września powinien zostać rozstrzygnięty przetarg na wyłonienie firmy, która wykona remont oczyszczalni ścieków BOS-200. Zadanie będzie kosztować 100 tys. zł i w całości zostanie sfinansowane z budżetu gminy. Po remoncie powinna poprawić się sprawność urządzeń oczyszczających i jakość powietrza w otoczeniu oczyszczalni.

W akcji przekształcania Świeradowa w miasto-ogród, w którym goście spacerują i oddają się kontemplacyjnemu odpoczynkowi, na głównych ciągach spacerowych ustawionych zostało kilkanaście stylowych ławek (odlanych z żeliwa): przy ul. Chopina, Sienkiewicza, Sanatoryjnej, Głównej, 11 Listopada i Lipowej.

Zakład Gospodarki Komunalnej w Świeradowie systematycznie odnawia elewacje swych domów. Po odmalowaniu frontonu budynku przy ul. Górskiej 5 przysłał teraz kolej na rozpoczętego jeszcze w 2002 r. „Jasła” (Stokowa 1) – na zdjęciu – oraz na dom przy Stokowej 2. Tym samym zaniedbany latami zakątek nabiera estetycznego wyglądu, wypięknie też otoczenie „Magnolii 2”.

W tym roku ZGK planuje jeszcze naprawę dachu i rynien w budynku przy ul. Górskiej 13 oraz wymianę dachu przy Wczasowej 15 („Józef”). Na tyle wystarczy pieniędzy – odnowienie elewacji kosztuje przeciętnie 40 tys. zł. (aka)



Bezpieczna droga do szkoły

Dzieci wychodzą do szkoły o różnych porach, również wtedy, gdy w domu nie ma dorosłych. Dlatego już u pierwszoklasistów należy kształtować prawidłowe nawyki postępowania. Przez pierwszych kilka dni odprowadzajmy swoje dziecko do szkoły, wybierzmy drogę najbezpieczniejszą.

Nauczmy dziecko, aby przekraczało jezdnię wyłącznie na oznakowanych przejściach dla pieszych, po uprzednim sprawdzeniu, czy z lewej i prawej strony nie nadjeżdża pojazd.

Zanim wręczymy dziecku klucz od mieszkania, upewnijmy się, czy potrafi samodzielnie zamknąć i otworzyć drzwi. Oznaczmy klucze od różnych zamków, żeby dziecko bez problemów dopasowało klucz do zamka. Wspólnie z dzieckiem ustalmy miejsce przechowywania kluczy. Nie pozwalajmy zostawiać kluczy pod wycieraczką, na sztylu lub w innych widocznych miejscach. Nauczmy, że nie można dawać kluczy obcym, a zwłaszcza starszym kolegom.

Jednakże opiekunowie wysyłający dziecko do szkoły powinni pamiętać, aby sprawdzić, czy dziecko nie włożyło do tornistra przedmiotów niebezpiecznych (np. żyłek, noży), wyposażyć dziecko we właściwe, bezpieczne przybory szkolne (nożyczki do cięcia papieru, temperówki), zapewnić dziecku bezpieczne obuwie do poruszania się po szkole, nie dawać dziecku do szkoły napojów w szklanych opakowaniach, poznać dokładny rozkład zajęć dziecka, nazwisko wychowawcy, nazwiska kolegów oraz zanotować ich telefony, nie dawać dzieciom większych kwot pieniędzy, uczulić dzieci, aby pamiętały o kradzieżach w szatniach. Muszą wiedzieć, że o utracie kluczy należy natychmiast powiadomić rodziców – złodziej może być już w drodze do domu.

Może się zdarzyć, że na terenie szkoły lub jej pobliżu starsi koledzy wymuszają na dziecku oddanie pieniędzy lub jakiejś wartościowej rzeczy strasząc pobiciem, zniszczeniem ubrania lub w jakikolwiek sposób naruszają prawo.

Należy wtedy szybko reagować informując o tym zdarzeniu dyrektora szkoły, pedagoga szkolnego lub policję.

O pozostałych środkach ostrożności dla uczniów napiszemy w następnym numerze. Cały tekst jest dostępny na stronie internetowej UM –

www.swieradowzdroj.pl

Informujemy jednocześnie, w związku z nowym rokiem szkolnym, że wszelkie informacje o Miejskim Zespole Szkół znaleźć można na stronie internetowej –

www.mzsswieradow.republika.pl

Nie myślcie, że bez myślnika

Urząd Miasta w Świeradowie-Zdroju informuje, iż zgodnie z załącznikiem do Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 15.12.1998 r. Dz.U. Nr 157, poz. 1031 zastąpiono pisownię miejscowości ŚWIERADÓW ZDRÓJ na ŚWIERADÓW-ZDRÓJ (z myślnikiem między członami nazwy miasta).

Urząd Miasta

Do pracowników Urzędu Miasta w Świeradowie Zdroju można telefonować bezpośrednio.

I tak do **Krystyny Kisiel** (sekretariat burmistrza i jego zastępcy) dzwonić pod nr **7816489**).

Jolanta Bobak – 7816553, fax – 7816585, **Bożena Czukiewska**, **Władysława Grabowska** – 7816471, **Sylwia Błaszczuk** – 7817562, **Tomasz Glinkowski** – 7817601, **Ryszard Szczygieł**, **Bogumiła Tasulis** – 7817297, 7817558, **Wiesława Junciewicz** – 7817092, **Anna Mazurek**,

Andrzej Groński, **Izabela Jurczak** – 7817970, **Eugeniusz Grabas** – 7817071, **Danuta Żyłkiewicz**, **Halina Stettner** – 7816929, **Ryszard Nowak** – 7816896, **Tadeusz Baka** – 7816841, **Jadwiga Kołacz**, **Grażyna Wojciechowicz** – 7816659, **Magdalena Piotrowska**, **Anna Leśniak** – 7816452, 7816324, **Rafał May**, **Diana Timoftiewicz-Żak** – 7817666.

Zakład Gospodarki Komunalnej – sekretariat – 7816343, kierownik – 7816425, Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej – sekretariat – 7816321, kierownik – 7816076, Przedszkole

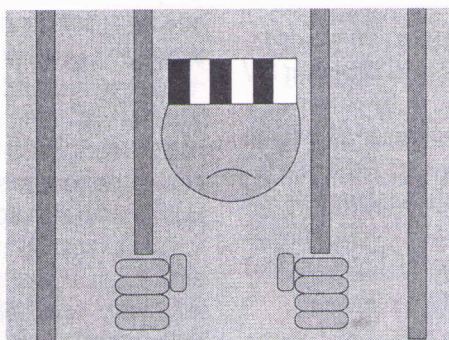
Miejskie – 7816339, SP nr 1 – 7816373, 7816214, Gimnazjum – 7816668, 7816224, SP nr 2 – sekretariat – 7816379, świetlica środowiskowa – 7845712, Miejska Biblioteka Publiczna – 7816394, Klub AA – 7816114, Klub Seniora, Związek Emerytów, Związek Sybiraków – 7816209, Miejskie Biuro Informacji Turystycznej – 7816350, fax 7816100, Ochotnicza Straż Pożarna – dowódca jednostki w Świeradowie – 7816426, gminny komendant OSP, dowódca jednostki w Czerniawie – 7845573.

Kronika

Na przełomie lipca i sierpnia mieszkanka Czerniawy zgłosiła na policji, że ktoś ukradł jej szatkownice do kapusty wartości 100 zł. Policja potraktowała zgłoszenie poważnie i szybko namierzyła amatora kiszowej kapusty, który odpowie przed sądem za wykroczenie.

W tym samym mniej więcej czasie na policję wpłynęło doniesienie, iż między majem a czerwcem dokonano włamania do nieczynnego sklepu spożywczego na skrzyżowaniu ulic Sanatoryjnej i Sudeckiej w Czerniawie, który złodzieje ogołocili (jak? kiedy? czym wywieźli?) z 47 transporterów z butelkami po wodzie mineralnej, 67 – po winie, 9 – po pepsi, 54 – po piwie. Chyba w ogóle mieli upodobanie do materiałów łatwo tłukących się, bo nie pogardzili także dwiema klanymi gablottami, umywalką i sedesem. A może sami chcieli otworzyć sklep i tym tłumaczyć by można wyniesienie także stojaków na napoje? W każdym razie właścicielka została stratna na 3900 zł. Szybko okazało się, że nie byli to bynajmniej miłośnicy recyklingu, bo chcieli spieniężyć butelki w innych sklepach – i na tym wpadli: mieszkańiec Czerniawy i jego kolega Słazak na gościnnych występach. Grozi im teraz proces sądowy i wyrok do 8 lat.

3 sierpnia ok. godz. wpół do trzeciej po południu policja została powiadomiona o kradzieży roweru sprzed bloku na os. Korczaka. Poszkodowany zeznał, że rower zabrał chłopak w wieku ok. 15 lat. Mając dokładny opis sprawcy policjanci wsiedli ze świadkiem w radiowóz i pojechali szukać złodzieja, którego namierzili, a następnie zatrzymali w Kamieniu. Amator cudzych rowerów okazał się nieletnim mieszkańcem Lubomierza i miał na swym koncie wiele podobnych zagarnięć mienia (do czego zresztą szybko się przyznawał). Jakież było zdziwienie policjantów, gdy odkryli, że w podręcznej torbie złodziejasek ma... telewizor, który zwęził wcześniej z jednej z komórek



przy ul. Korczaka. Teraz młodzieńcem zajmie się Sąd Rodzinny w Lwówku.

14 sierpnia ok. godz. 10 na dziewięcioletniego chłopca, który nagle wyskoczył zza stojącej śmieciarki na jezdnię, najechał ford mondeo. Szczęściem kierowca był trzeźwy i prowadził wóz z umiarkowaną szybkością, dzięki czemu zahaczył jedynie chłopaka bokiem auta (łamiąc przy okazji lusterko). Ofiara doznała jedynie wstrząśnienia mózgu, kierowca przez dłuższy czas pozostawał w stanie wstrząsu psychicznego.

15 sierpnia o godz. 14.30 do toyoty yaris należącej do pewnej pani z Zielonej Góry włamał się złodziej, który przez wybitą tylną szybę wyciągnął plecak m.in. z telefonem komórkowym. Wóz stał nieopodal ruin po dawnym Markocie, a pani w tym czasie spacerowała po lesie. Zdrowotna przechadzka została „wyceniona” na 300 zł.

23 sierpnia ok. godz. 20.30 wybuchł pożar w jednym z budynków przy ul. Słonecznej. Dom należał do pewnego wrocławianina, który udostępnił go swym znajomym, a ci najprawdopodobniej (to dopiero ustali dokładna ekspertyza) nieostrożnie rozpalali ogień w kominku, w wyniku czego spaliło się poddasze i łącznik między domem a pomieszczeniem gospodarczym.

24 sierpnia o godz. 11.30 z posesji przy ul. Nadbrzeżnej dziarsko wyjechał na jezdnię rowerzysta, na którego omal nie wpadł citroën. Kierowca na szczęście wykazał się refleksem i zdołał zahamować, czego nie można powiedzieć o jadącym za nim kierow-

policyjna

cy passata, który uderzył w tył hamującego pojazdu. Oba auta rozbite, kierowca passata ukarany mandatem, a rowerzysta, który był pod wpływem alkoholu, nic się rzecz jasna nie stało. Odpowie tylko za jazdę po pijanemu, za co grozi do roku więzienia.

W ostatnich dniach policja skierowała do prokuratury wnioski o objęcie aktem oskarżenia jednego ze świeradowian – za popełnienie gróźb karalnych. Od pewnego czasu ów groził sąsiadom, że ich zabije i podpali domostwa. Co ciekawe, działał w warunkach recydywy, bo za podobne czyny już odsiedział kilka miesięcy.

Aktualnie policja kończy też postępowanie wobec właściciela biura podróży z Piotrkowa Trybunalskiego, który wyłudził usługę w jednym ze świeradowskich hoteli nie płacąc za pobyt grupy osób. Hotelarz został poszkodowany na kwotę 6 tys. zł i gdyby tylko o wyłudzenie chodziło, sprawa rozegrałaby się w sądzie cywilnym. Ale właściciel biura nadesłał potwierdzenie dowody wpłaty ze sfalszowaną pieczęcią banku, więc teraz odpowie za fałszerstwo (grozi mu od pół roku do 8 lat).

Do świeradowskiej policji dochodzą informacje o kolejnych oszustwach popełnionych przez właścicieli jednego z czeskich biur podróży, które miało w Świeradowie swą siedzibę. Tym razem o przestępstwie zawiadomił Urząd Skarbowy, zdaniem którego właściciele nie zgłosili wniosku o upadłość, gdy były ku temu przesłanki, za Kodeks Spółek Handlowych przewiduje karę do roku pozbawienia wolności. Ale nie wiadomo, jak to samo przewinienie oceni czeski wymiar sprawiedliwości, przed którym zapewne staną właściciele biura.

Gratulujemy Aleksandrowi Halcukowi, detektywowi świeradowskiego posterunku, awansu na starszego aspi-ranta z okazji Święta Policji.

Burmistrz Miasta Świeradowa Zdroju uprzejmie informuje, że 1 września 2003 r. na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta przy ul. Piłsudskiego 15 zostanie wywieszony – do 22 września br. – wykaz niżej wymienionych nieruchomości przeznaczonych do zbycia:

1) W drodze przetargowej:

– nr 31, arkusz mapy 1 obręb IV, o powierzchni 0,6922 ha (rejon ulicy Polnej);

2) Na poprawę zagospodarowania posesji przyległej:

– nr 68/1, arkusz mapy 4 obręb V, o powierzchni 756 m², przy ul. Kolejowej.

Burmistrz Świeradowa informuje również, że od 11 sierpnia do 2 września do publicznej wiadomości podany był wykaz lokali mieszkalnych przeznaczonych do zbycia w drodze bezprzetargowej na rzecz najemców:

1) nr 2 w budynku przy ul. Nadbrzeżnej 2 wraz z oddaniem w użytkowanie wieczyste ułamkowej części działki nr 15/1 AM 5 obr. VI;

2) lokal mieszkalny nr 5 w budynku przy ul. Nadbrzeżnej 2 wraz z oddaniem w użytkowanie wieczyste ułamkowej części działki nr 15/1 AM 5 obr. VI;

3) lokal mieszkalny nr 3 w budynku przy ul. Bocznej 1 wraz z oddaniem w użytkowanie wieczyste ułamkowych części działek nr 23/2 AM 3 obr. V oraz nr 23/1 AM 3 obr. V;

4) lokal mieszkalny nr 2 w budynku przy ul. Piłsudskiego 21 wraz ze zbyciem ułamkowych części działek nr 10/1 i 10/8 AM 8 obr. IV.

Osoby fizyczne i prawne, którym przysługuje udokumentowane prawo pierwszeństwa w ich nabyciu, powinny złożyć wniosek o nabycie ww. nieruchomości w terminie 6 tygodni, licząc od dnia wywieszenia wykazów.

Burmistrz Miasta Świeradowa Zdroju ogłasza:

I. Drugi nieograniczony przetarg ustny na zbycie prawa własności na rzecz jednego nabywcy niezabudowanych nieruchomości gruntowych położonych w Świeradowie Zdroju,

oznaczonych geodezyjnie jako działki:

– nr 8 am. 7 obręb I, o powierzchni 2203 m²;

– nr 10 am. 7 obręb I, o powierzchni 1987 m².

Brak urządzonej księgi wieczystej.

Cena wywoławcza – 41.000 zł, wadium – 2.400 zł.

Przetarg odbędzie się 16 września 2003 r. o godz. 10⁰⁰.

Nieruchomości gruntowe niezabudowane położone w rejonie ulicy Nadrzecznej. Teren płaski, dojazd z drogi gruntowej.

Uzbrojenie: sieć energetyczna

W Miejscowym Planie Ogólnym Zagospodarowania Przestrzennego Miasta z 1994 r. w/w nieruchomości położone były w jednostce planu oznaczonego symbolem E 54 Mn/U, tj. rezerwa terenu pod rozwój zabudowy mieszkaniowo-usługowej.

W Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Miasta przedmiotowe nieruchomości stanowią tereny zabudowy mieszkaniowej niskiej intensywności.

II. Pierwszy nieograniczony przetarg ustny zbycie prawa

własności nieruchomości gruntowej niezabudowanej

oznaczonej geodezyjnie jako działka nr 53 am. 4 obręb V, o powierzchni 600 m². KW nr 9672.

Cena wywoławcza – 16.000 zł, wadium – 3.000 zł.

Przetarg odbędzie się 16 września 2003 r. o godz. 12⁰⁰.

Nieruchomość gruntowa niezabudowana położona przy ulicy Sosnowej, z dala od intensywnego ruchu samochodowego. Kształt działki regularny. Teren o zróżnicowanym poziomie, dojazd z drogi asfaltowej.

Uzbrojenie: sieć energetyczna, wodociągowa, kanalizacyjna, gazowa i telefoniczna.

W Miejscowym Planie Ogólnym Zagospodarowania Przestrzennego Miasta z 1994 r. działka nr 53 położona była w jednostce planu oznaczonego symbolem B 32 Mn/U, tj. tereny zabudowy mieszkaniowej i usług nieuciążliwych (nie obowiązującym od 1.01.2003 r.)

W Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Miasta przedmiotowe nieruchomości stanowią tereny zabudowy mieszkaniowej o niskiej intensywności.

Obciążenia: Przez teren działki przebiega linia energetyczna średniego napięcia. Do czasu jej przeniesienia zabudowa działki nr 53 będzie niemożliwa.

III. Pierwszy nieograniczony przetarg ustny na zbycie prawa własności nieruchomości gruntowej niezabudowanej

oznaczonej geodezyjnie jako działka nr 23/3 am. 5 obręb IV, o powierzchni 1.124 m².

Brak założonej księgi wieczystej.

Cena wywoławcza – 33.500 zł, wadium – 6.000 zł.

Przetarg odbędzie się 16 września 2003 r. o godz. 14⁰⁰.

Nieruchomość gruntowa niezabudowana położona na stoku przy skrzyżowaniu ulic B. Czecha i Wyspiańskiego, z dala od intensywnego ruchu samochodowego. Kształt działki regularny. Teren o zróżnicowanym poziomie, dojazd stromy z drogi utwardzonej

Uzbrojenie: Linia energetyczna, sieć gazowa i wodociągowa.

W Miejscowym Planie Ogólnym Zagospodarowania Przestrzennego Miasta z 1994 r. działka nr 23/3 położona była w jednostce planu oznaczonego symbolem A 10 Mn/U, tj. tereny zabudowy mieszkaniowo-pensjonatowej (nie obowiązującym od 1.01.2003 r.)

W Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Miasta przedmiotowe nieruchomości stanowią tereny zabudowy pensjonatowo-hotelowej z dopuszczeniem zabudowy mieszkaniowej.

Zabudowa mieszkaniowa w przypadku działki 23/3 dopuszczona z powodu niewielkiej powierzchni działki.

Do czasu rozbudowy miejskiej sieci kanalizacyjnej przyszyły nabywca zostanie zobowiązany do rozwiązania gospodarki ściekowej w granicach własnej nieruchomości.

Przetargi odbędą się w siedzibie Urzędu Miasta w Świeradowie Zdroju (pok. nr 8)

Wadium należy wpłacać przelewem na konto Urzędu Miasta nr 82 1090 1997 0000 0005 2802 3165 w Banku Zachodnim WBK I/O Świeradów Zdrój do 12 września 2003 r.

Wadium zalicza się na poczet ceny nabycia nieruchomości. W przypadku uchylania się zwycięzcy przetargu od zawarcia umowy notarialnej wadium nie podlega zwrotowi.

Pozostałym uczestnikom przetargu wadium zostanie przebrane na wskazany nr konta bankowego w terminie 3 dni roboczych od daty zakończenia przetargu.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Referacie Geodezji, Gospodarki Gruntami i Budownictwa (pok. nr 8) UM – ul. Piłsudskiego 15, tel. 7817297, 7817558 lub na stronie internetowej:

www.swieradowzdroj.pl

um@swieradowzdroj.pl; grunty_swier@op.pl

Informujemy, że telefon strażnika miejskiego

0603/957619

czynny jest przez całą dobę! Pod numer ten można zgłaszać wszelkie uwagi, wnioski i spostrzeżenia dotyczące szeroko rozumianego porządku publicznego w mieście.

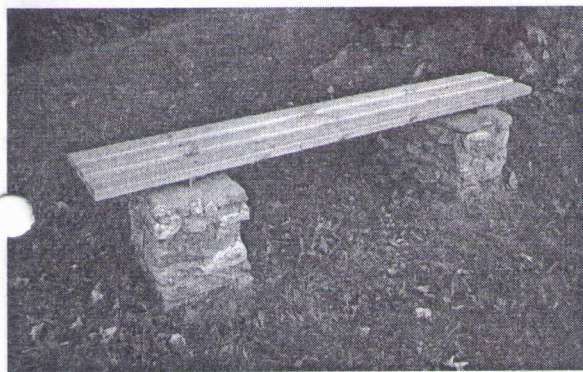
Uwagi można także wysyłać pod adres poczty elektronicznej – sm_swieradow@op.pl

Radni z Czerniawy, Barbara Polańska i Bogusław Korta, z grupą społeczników podjęli kilka inicjatyw na rzecz mieszkańców osiedla, realizując tym samym złożone w kampanii wyborczej obietnice.

– *Działamy spontanicznie według wskazań mieszkańców* – mówi B. Korta.

Spontanicznie nie znaczy bez pomysłu. Skoro najczęściej powtarzaniem postulatami czerniawian były ławki i tablice informacyjne, zaczęto właśnie od nich. Tablice wskazujące drogę do Czarciemu Młyna, do Świeradowa przez las, do pijalni, Domu Zdrojowego i schroniska na Stogu stanęły w newralgicznych punktach osiedla, zwracając przy tym uwagę oryginalnością i surowością użytego materiału, przypominającego pień drzewa z nieociosanymi gałęziami. Graficznie opracował je Bolesław Żarkowski, łupki dało Nadleśnictwo, w czym szczególnie zasługa Wacława Łuczaka i Jana Harbula (którym organizatorzy gorąco dziękują).

Deski na ławki (sześć drewnianych stoi przy drodze, cztery kolejne wraz z dwoma stołami – przy grocie po drugiej stronie Czarnego Potoku, a następnych 16 wsparto na kamiennych słupach) podarowali Stanisław Zazulak i Jan Juszkiwicz, a obrobił je za darmo Antoni Zwierzyński. Za murarkę wzięli się czerniawianie: Kazimierz Adamowski, Zbigniew Marek i Zbigniew Zamaria, którzy wykonali to w ramach robót publicznych.



Stanęło 16 takich ławek na kamiennych słupkach.

Pytana o plany na bliższą i dalszą przyszłość, Barbara Polańska odpowiada:

– *Ooo, są bardzo rozległe, ale zaczniemy od małych kroków. Już jesienią chcemy we współpracy z panem Ochramowiczem nasadzić trochę krzewów i kwiatów.*

Podchodzimy do pętli autobusowej. B. Korta pokazuje pustą na przestrzał ramę, w której niegdyś tkwiła plansza uzdrowiska.

– *Przenieśmy to bliżej przystanku i wypełnimy planem Czerniawy, który namaluje pan Żarkowski.*

Wywołany do tablicy pan Bolesław mówi:

– *Namaluję, jak będzie czym i na czym.*
– *Będzie to i to* – zapewnia radny Korta.
– *Najpierw musi być porządek na placu* – dodaje Żarkowski.

Małe kroki ku rozległym planom

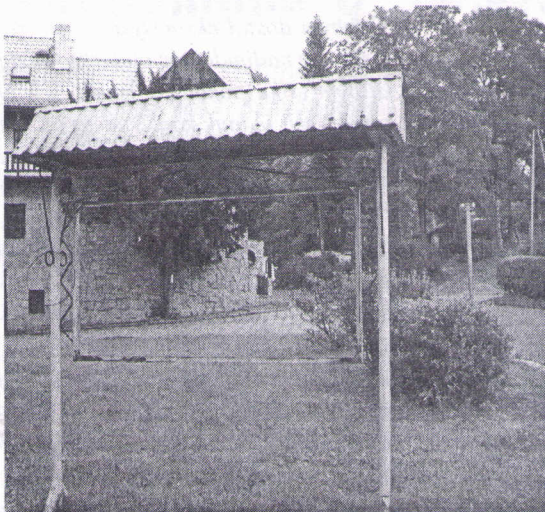
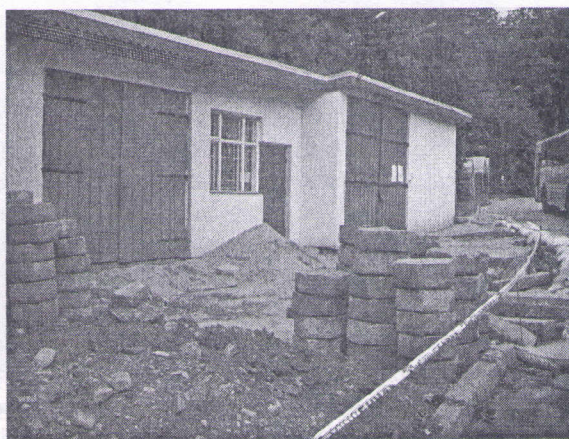
– *Będzie i porządek* – zapowiada pani Barbara, pokazując na dowód przmyślnie, którą zerwano sprzed remizy. Zatrudnieni przy robotach publicznych obniżą teren i ponownie ułożą kostkę na właściwym poziomie, by wyjeżdżające wozy strażackie nie musiały pokonywać betonowych progów.

Chodzimy po głównej ulicy Czerniawy i rozmawiamy o bolączkach osiedla: o braku wody, nieuregulowanym Czarnym Potoku, który narobił takich szkód podczas ubiegłorocznej powodzi wzdłuż brzegów, o pozaplanowanym chodniku asfaltowym (kto to widział, by w uzdrowisku kłaść asfalt na chodniki!), o „Kwarcycie”, który złodzieje szabrują nawet w biały dzień, wynosząc grzejniki, drzwi i okna (nawet te plastikowe), a policja nie reaguje na alarmistyczne sygnały mieszkańców (*Jeszcze kilka tygodni i z dawnego „Bratniaka”, żyjącego w pamięci starszych czerniawian*

jako miejsce wspólnych zabaw, zostanie to, co po ośrodku kolonijnym „Lubańskiej Bawełny” na krzyżówce do Pobiednej – mówią radni), o strzelających w niebo chwastach rosnących na chodniku wzdłuż drogi prowadzącej do granicy (*Co sobie pomyślą przejeżdżający tamtędy*



Ugóry: Bogusław Korta, Kazimierz Adamowski, Barbara Polańska i Zbigniew Marek pod tablicą informacyjną nieopodal górnego przystanku PKS. U dołu: Plac przy rezmizie zostanie obniżony i wyrównany.



Ta konstrukcja wypełni się wnet planem osiedla.

turyści? Przecież nie muszą wiedzieć, że to chodnik powiatowy), o braku lustra na skrzyżowaniu ulic Sanatoryjnej i Sudeckiej, o konieczności ustawienia tablic przy drodze, by kierowcy wiedzieli, jak się jedzie na Świeradów i przestali po nocach wypytywać czerniawian...

Lista potrzeb i oczekiwań jest długa, ale radni nie chcieliby, żeby były to jedynie pobożne życzenia i zwiewne nadzieje. Lepiej wyznaczyć sobie kilka realnych celów i cierpliwie pozyskiwać dla nich przychylną władzę samorządową i pieniądze z budżetu. (aka)

Ta Czerniawa jakby już za duża dla mnie...

W księdze dziejów Czerniawy wypada zapisać drukowanymi literami fakt otwarcia restauracji, której nie było tu przez kilka ostatnich dziesięcioleci. Wprawdzie nie powstał jeszcze nowy lokal, lecz w nowym kształcie odrodziła się „Grota”, przed niemal rokiem zamykana jako bar i tak zapamiętana.

W „Grocie” świeżego ducha i kuchenne go zacięcia wniósł Andrzej Pikulski (fot. z prawej), były wrocławianin, niedoszły wufista, od 22 lat mieszkający w RFN nieopodal Karlsruhe (Badenia-Wirtembergia).

– Już 10 lat temu zjawiłem się w Czerniawie i miałem ochotę wziąć coś w dzierżawę lub kupić – wspomina pan Andrzej. – Bardzo mi się spodobał zameczek w samym lesie, ale okazało się, że już go sobie zaklepał prof. Łukaszewicz, więc tylko się rozejrzałem i wróciłem do Niemiec.

Ale raz zasiane w człowieku czerniawskie ziarno kiełkowało. Mineły lata i z tego ziarna zrodziło się przekonanie, że trzeba jednak coś zmienić w swoim życiu, a że pan Andrzej uważa się za kucharza z zamiłowania (przez ostatnie lata nie prowadził bynajmniej restauracji, lecz firmę transportową zatrudniającą 20 osób), postanowienie przekuł w czyn i ponownie zjechał do Czerniawy – wiosną tego roku.

Po starej znajomości z państwem Czeleńców wydzierżawił od nich zamkniętą na głucho „Grocie”, w maju wziął się za remont i modernizację, z właścicielem zrobili nowe stoły i ławy z grubych surowych bali, a po czterech tygodniach – 17 czerwca – otworzył restaurację, której specjalnością są dania kuchni szwabskiej (ściślej – ze Schwarzwaldy). W karcie znaleźć więc można kluski lane z serem i cebulą, szynkę schwarzwaldzką oraz także tort.

– Sam robię, to proste: biszkopt, bita śmietana i wiśnie ze Schwarzwaldy, które nazywają się Schattenmorellen, a wszystko nasączam Kirschwasser – wódką z wiśni, którą analogicznie do śliwowicy nazywam wiśniowicą (a nie polską słodką wiśniówką).

Inna specjalność tej kuchni to Maultaschensuppe (coś w rodzaju kałdunów litewskich w rosole), czyli pierożki ze szpinakiem, mięsem i cebulą, które można też podawać zapiekane w jajku. No i ulubione danie Niemców: rostbef z cebulą, podlany sosem na białym winie według oryginalnego pomysłu pana Andrzeja.

Miejsc w środku lokalu jest 24, tyle samo na dworze (obok kominek z grilllem). Gdy przyjedzie autokar pełen gości, to usadzić ich jeszcze przy ładnej pogodzie jakoś moż-

na, ale kuchnia nie jest na taki obrót przygotowana (bo nie ma gdzie jej rozwinąć na zewnątrz).

– Wpadają do mnie na obiad Niemcy, którzy wzdykają, że gdybym ich tak jeszcze przywiozł i odwiózł do Świeradowa, to byłoby już całkiem fantastycznie. Zaglądają ludzie z Pobiednej i Leśnej, powoli roznosi się po okolicy, że w „Grocie” karmią tanio i smacznie.

Bar cieszył się kiedyś nienajlepszą renomą, więc nowy zarządca musiał z lokalu zdjąć to odium. Ustanowił kilka reguł, których się trzyma i do przestrzegania których przymusza gości. Nie podaje alkoholu nieletnim i nietrzeźwym, nie pozwala pić osobom postronnym pod barem, nie wolno wrzeszczeć i przeklinać (bo knajpka jest elegancka, ma kwiatki na stole i kulturalnych obcokrajowców wokół).

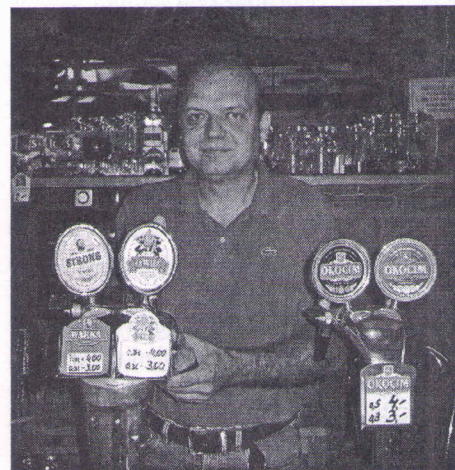
– „Grocie” niektórzy nazywają kąśliwie domem kultury, bo niby tak nobliwie i przyzwoicie teraz w niej jest – żartuje pan Andrzej, któremu ta ksywa jednak wcale nie przeszkadza.

Przeszkadza mu natomiast brak możliwości poszerzenia oferty, dlatego zaczął się rozglądać za czymś większym i samodzielnym. Wzrok padł na dawny sklep przemysłowy (naprzeciw leśniczówki), którego właściciel gotów jest obiekt sprzedać lub wydzierżawić.

– Gdybym dostał ekspertyzę, że da się na tym sklepie nadbudować piętorko, gdzie urządziłbym kilka pokoi dla gości, wtedy bym kupił. Jeśli jednak konstrukcja jest za słaba, wtedy wziąłbym to w dzierżawę, a nową restaurację z hotelikiem postawiłbym z bali gdzieś przy drodze do Świeradowa. Bo tak po prawdzie Czerniawa już mi się wydaje za duża...

We wrześniu pan Andrzej zatrudni pracownika, bo ktoś musi pilnować interesu, gdy on będzie jeździć do żony i dzieci do Niemiec (może z czasem wszyscy tu osiedlą). Spod „Groty” jedzie do rodziny tylko 5 godzin i tyleż zajmuje mu powrót.

Adam Karolczuk



Czy jest możliwe, by jeszcze w tym roku na tej nieczynnej hurtowni A. Pikulski nadbudował piętro z paroma pokojkami hotelowymi, a na dole urządził restaurację z prawdziwego zdarzenia?

Użyliśmy soli

Z Małgorzatą Gettner, dyrektorem Szkoły Podstawowej nr 2 w Czerniawie, prezesem Fundacji na Rzecz Rozwoju Społeczności Lokalnej Świeradów-Czerniawa, rozmawia Adam Karolczuk.

Choć w nazwie fundacji pojawia się i Świeradów i Czerniawa, polem waszej działalności jest głównie osiedle?

Nie, to mają być działania na terenie całego miasta, ale specjalnie wprowadziliśmy do nazwy Czerniawę, bo cele stawiamy sobie na lata, a nie wiedzieliśmy, jaki będzie rezultat wniosku o nadanie Czerniawie statusu wsi (wniosek został negatywnie rozpatrzony przez specjalną komisję Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji – przyp. red.).

Od kiedy datuje się istnienie Fundacji?

Zebranie założycielskie i starania o rejestrację zaczęto jeszcze w roku 2000, ale tak na dobre zaczęliśmy funkcjonować przed rokiem...

... i od razu wyznaczyliście sobie cel

Gorąco i wilgotno

Z Warszawy przez Amsterdam i Hongkong leciała 5-osobowa grupa polskich młodych fizyków na światową olimpiadę, która w dniach 2-11 sierpnia odbywała się w Taipei na Tajwanie. Wśród tej piątki – Bartek Szczygiel ze Świeradowa, uczeń LO im. Norwida w Cieplicach.

– *Mało brakowało* – wspomina Bartek – *a byliby mnie przyłapali na... gorączce. Wiadomo, że mają tam obsesję na punkcie SARS, więc na lotnisku specjalne urządzenia kontrolują temperaturę ciała podróżnych. Miałem 37,3 stopnia, więc niebezpiecznie zbliżyłem się do poziomu alarmowego, który był o 0,2 stopnia wyższy. Na szczęście nie byłem zagrożeniem dla wyspy i mogłem zejść na ląd.*

Każdy z olimpijczyków dostał nawet ankietę na SARS, w której powinien wpisywać codziennie przebieg temperatury, ale chyba nikt specjalnie nie wziął sobie tego do serca.

Licząc ponad 200 uczestników z kilkudziesięciu krajów (był nawet jeden Kubańczyk – na Tajwanie!) grupa jeździła po mieście 10 autokarami, konwojowana przez wozy policyjne – korki dla nich nie istniały.

3 sierpnia odbyło się uroczyste i oficjalne otwarcie olimpiady w budynku należącym do koncernu paliwowego (odpowiednik naszego CPN), a gości osobiście powitał prezydent Tajwanu.

Nazajutrz zawodnicy mieli test teoretyczny złożony z pięciu zadań. Trzy z nich, zdaniem Bartka, były koszmarnie.

– *Łatwiejsze polegało na obliczeniu mocy lasera podświetlającego szklaną półkulę, tak by kula się uniosła.*

Gdy komisje pochłonięte były sprawdzaniem testu, zawodnicy poznawali wyspę, odwiedzając m.in. Muzea: Rzeźby, Historii Naturalnej i Narodowe, mauzoleum ku czci założycieli państwa, park narodowy Yangmingshan na północnym wybrzeżu, świątynię taoistyczną.



Bartek przed mauzoleum ku czci założycieli republiki.

Cały czas towarzyszyła im Linda, studentka anglistyki, oficjalny opiekun drużyny polskiej.

– *Piękne krajobrazy, wspaniałe wrażenia, ale także 40-stopniowy upał i 100% wilgotność. Raczej bym tam nie chciał mieszkać* – twierdzi Bartek.

6 sierpnia trzeba się było zmierzyć z eksperymentem fizycznym, a potem znów czekać na wyniki. Jeden dzień przewidziano na rajd po sklepach i zakupy.

– *Właściwie w dobie globalizacji można tam kupić to samo, co u nas, a za oryginalnymi pamiątkami trzeba się było nabiegać, też jak u nas. Ale przecież nie pojechałem na zakupy.*

10 sierpnia ogłoszono wyniki – impreza miała tylko jednego bezwzględniego zwycięzcę, którym został 16-letni Amerykanin.

– *Nie mamy się co z nimi równać, laureat miał przed olimpiadę dwumiesięczny obóz przygotowawczy.*

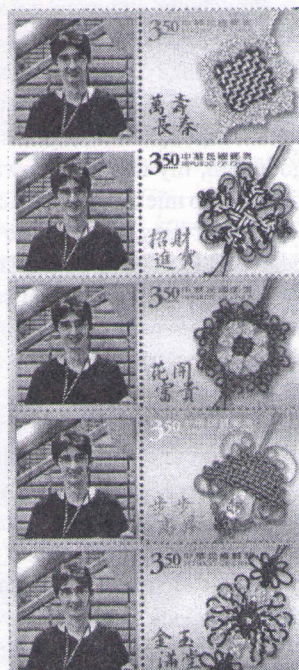
Miejsc następnych medalistów nie podawano, tylko po prostu przyznano kilkanaście medali złotych (w tym jednemu Polakowi) oraz po kilkadziesiąt

srebrnych i brązowych (w tym pozostałej czwórce naszej drużyny) – w sumie 60. Nagrody też były raczej symboliczne (aparacik cyfrowy, plecak, koszulka), bo wszystko było podporządkowane idei olimpijskiej, która głosi prymat uczestnictwa nad zwycięstwem.

Imprezę zamykał bankiet i wykład fizyka noblisty z 1976 roku – Samuela C.C. Tinga.

Powrót z Taipei do Świeradowa – z międzylądowaniami, czekaniem na pociąg i kolejową tułaczką – trwał 43 godziny. Bartek przywiózł do domu – oprócz wrażeń – także arkusz znaczków pocztowych z własną podobizną (można nim było frankować widokówki wysyłane do kraju – fot. obok) i postanowieniem, że w następnej olimpiadzie krajowej postara się znów być w pierwszej piątce, bo światowy zlot fizyków wyznaczono sobie w Seulu (gdzie jakoś nie było mu po drodze).

(aka)



trzeźwiących

główny: budowę sali gimnastycznej przy szkole w Czerniawie.

Tak, to była idea, która na początku przemawiała do wyobraźni 12 członkom zrzeszonym w naszej organizacji, jak i wszystkim mieszkańcom osiedla. Teraz nasze cele nieco się rozszerzyły, bo nawiązaliśmy współpracę z Fundacją Wolne Inicjatywy Edukacyjne z Wrocławia, a 11 lipca br. podpisaliśmy porozumienie między fundacjami w zakresie dwu projektów. Jeden to jest nasz rodzinny park rekreacji i wypoczynku, ale nie rozumiany jako fragment ogrodzonego terenu z wejściem i wyjściem, lecz obejmujący w zasadzie całą Czerniawę, do której można przyjechać z całą rodziną, wypocząć, przejść się ścieżką edukacyjną, pochodzić po szlakach turystycznych, pouprawiać sport, pójść do Wioski Czterech Żywiół. I właśnie izerska osada, proponowana przez prezesa partnerskiej fundacji, prof. Ryszarda Łukaszewicza, była przedmiotem drugiego projektu.

Podobno natchnienia szukaliście pod Pragą?

Niedawno sfinansowaliśmy wycieczkę studentom architektury, przebywającym w Świeradowie na warsztatach zawodowych, do oddalonej o 35 km od czeskiej stolicy miejscowości Ostre, gdzie znajduje się dość specyficzny skansen, w którym można czynnie uczestniczyć w uprawianiu rękodziela. Wioska, pierwotnie nawiązująca do czterech żywiołów, po czeskich doświadczeniach, zmieniła nazwę na Osadę Izerską EURONATURAMY, nawiązując do organizowanych od lat warsztatów ekologicznych dla dzieci i młodzieży.

Zamierzeń wiele, a pieniądze na to wszystko?

W końcu z nieśmiałyłch dość planów budowy sali gimnastycznej, która od początku sprawiała problemy finansowe, zrodziła się koncepcja całego kompleksu sportowego przy szkole, o ileż bardziej kapitałochłonnej. Gdy studenci architektury zrobili w czasie warsztatów pierwsze projekty, musieliśmy wkroczyć z solami trzeźwymi mówiąc dość stanowczo, że to ma

być koncepcja realna. Sprowadzeni na ziemię, studenci zaproponowali pomysły zupełnie przyziemne, które mogą być realizowane etapami, a przy tym całkiem niedużymi kosztami.

Sala dla szkoły to jednak przede wszystkim zmartwienie gminy, należy jednak rozumieć, że Fundacja będzie szukać pieniędzy?

Fundacja jest jeszcze bardzo młodziutka, ale w miarę krzepnięcia będziemy się starali docierać do pozarządowych źródeł finansowania naszych planów.

Jak Pani sądzi, co będzie pierwszym materialnym, wymiernym dokonaniem Fundacji?

Na pewno dolożymy wszelkich starań, by rozpocząć budowę sali gimnastycznej, równoległe zaś zaczniemy zaglądać do Czarciogo Młyna, by urozmaicić ofertę tego obiektu. Będziemy wspierać dzierżawcę młyna, by wykazał więcej inicjatywy. Przy okazji zaczniemy pomału porządkować Czerniawę i tak pomału będziemy przybliżać się do celu.

Dziękuję za rozmowę.

Co widać zza pulpitu?

W tym roku już po raz drugi – jako członek orkiestry PSM I i II stopnia im. St. Moniuszki w Jeleniej Górze, a także wielkiej Euroorkiestry – brałam udział w XIV Międzynarodowych Spotkaniach Orkiestr Młodzieżowych EUROUNIONORCHESTRIES.

Nie miałam tremy grając ze znajomymi w jeleniogórskim zespole, w końcu znam ich dobrych parę lat. Dyrygenta zresztą też, wiem, co oznacza chociażby każde mrugnięcie powieką.

Prawdziwe zmagania zaczęły się wraz z pierwszą próbą Euroorkiestry. Już sam program wzbudził niemałą sensację i zdziwienie (nie tylko moje). Sławne orkiestry „Bajkę” czy mazura z „Halki” Moniuszki ćwiczą tygodniami, my na przygotowanie koncertu finałowego mieliśmy 3 dni. Czytanie *a vista* (kiedy pierwszy raz widzi się nuty) dla każdego muzyka jest sztuką. W dodatku w całej wielkiej orkiestrze mieliśmy tylko dwa oboje, co oznaczało grę *forte* (głośno). Wstyd byłoby się też posypać przed znajomymi i własną publicznością.

Ale jakoś szło.

Bariera językowa okazała się nie taką znowuż przeszkodą, bo każdy trochę po angielsku mówi, dyrygenci zaś radzili sobie rękami i (dosłownie) nogami. Byli bardzo wyrozumiali w stosunku do naszych „drobnych” pomyłek i wpadek, chwalili nas, ćwiczyli z poszczególnymi sekcjami, a każdy starał się, jak mógł (trąbkarze nawet przesadzili w dęciu, że ci siedzący przed nimi – w tym i ja – mało nie ogłuchli).

Poza tym muzyka zbliża ludzi, a nuty i



Autorka artykułu podczas przebijania się obojem przez sześć klarnetów.

pojęcia muzyczne we wszystkich językach wyglądają tak samo.

Najwięcej pracy wymagało przetransponowanie części utworu na inną tonację. Klarneckiści, dla przykładu, „Tańce góralskie” dostali na klarnet A, w połowie kompozycji na C, a grali na instrumentach w stroju B (to tak jakby część utworu była napisana po chińsku, część po włosku, a ktoś mówiłby po polsku).

Choć rano mieliśmy wspólne próby, a popołudniami koncerty, to pozostawały jesz-

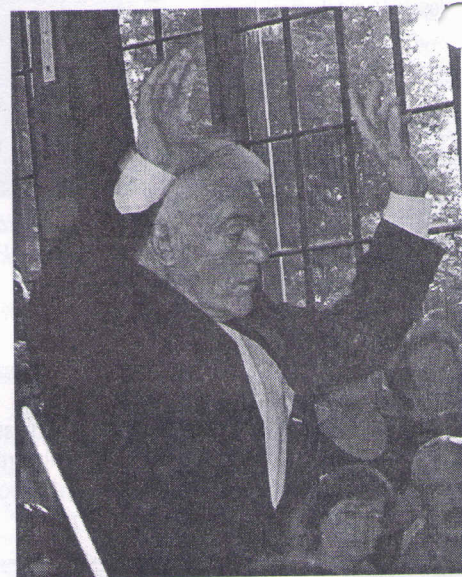
cze noce – dla jednych pracowite, dla innych integracyjne. Tę integrację najbardziej było widać na ognisku pożegnalnym, gdzie uczyliśmy Anglików niekoniecznie festiwalowych utworów (raczej były to piosenki biesiadne).

Koncert finałowy, który miał być sprawdzianem naszych umiejętności, już po pierwszych taktach rozwiął obawy; wypadł bardzo dobrze, co mogła zobaczyć i usłyszeć zgromadzona publiczność.

Szkoda tylko, że w tym roku było nas mniej niż w ubiegłym, i jak mogły dwa oboje przebić się w solówce przez sześć klarnetów?

Wszyscy odjechali z nowymi doświadczeniami, szczęśliwi i pełni nadziei, że spotkamy się za rok.

Agata Tomczyk



Dyrygent radził sobie rękami i nogami, a dobry muzyk i tak rozumiał każdy gest i mrugnięcie.

Jeden z oryginalniejszych zespołów tegorocznych Międzynarodowych Spotkań Młodych Muzyków EUROUNIONORCHESTRIES przyjechał z angielskiego Sheffield – to All Saints Wind Band, orkiestra dęta złożona z uczniów szkoły katolickiej w wieku od 11 do 18 lat. Zalicza się ona do najlepszych w Anglii, zbiera co roku prestiżowe nagrody na najważniejszych przeglądach i festiwalach, a do Świeradowa przyciąga ich głównie klimat imprezy, która w ich zdaniem tylko z nazwy jest festiwalem, bo w gruncie rzeczy to przyjacielskie spotkanie muzykującej młodzieży, która potrafi porozumieć się ponad granicami, uniwersalnym językiem nut.

Warto przypomnieć, że All Saints związała się ze Świeradowem trwałym węzłem. Jest nim nieoficjalny hejnał miasta „Wiwat Świeradów”, napisany trzy dekady temu na

Trwały węzeł



Julian Hepple był w Świeradowie dwa razy na festiwalu i dwa razy na ferii. Na Boże Narodzenie przyjedzie znów.

konkurs z okazji ówczesnie odbywających się festiwali orkiestr wojskowych, odnaleziony w papierach przez Władysława Balickiego, inicjatora europejskich spotkań, i подарowany w ubiegłym roku władzom samorządowym. Ponieważ był to utwór na instrumenty dęte, a młodzi Anglicy jako jedyni właśnie w nie dęli, podjęli się premierowego wykonania w tamtym roku.

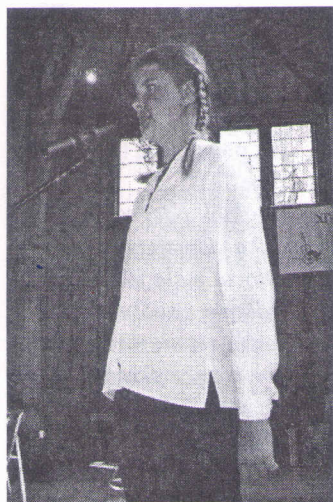
Liz Payne, współorganizatorka wyprawy orkiestry do Polski, z dumą podkreśla, że „Wiwat Świeradów” stał się niemal znakiem rozpoznawczym zespołu, ich muzycznym podpisem. Grali ten hejnał angielskiej publiczności w święta Bożego Narodzenia, podkreślając, że są pierwszymi wykonawcami i tłumacząc, w jakim zakątku Polski leży miasto, któremu niegdyś wojskowy kompozytor zadedykował utwór. Uważają hejnał za małą część naszego kraju, którą zabrali ze sobą na Wyspy.

Puzonista Julian Hepple był w Świeradowie dwa razy z orkiestrą i dwa razy na ferii z kolegami muzykami, bo tak mu się tu podoba. Podoba mu się formuła imprezy –



Liz Payne: „Gdy gramy w waszej hali, z wrażenia aż dostajemy dreszczy, taka w niej akustyka”

Eurounionorchestries 2003



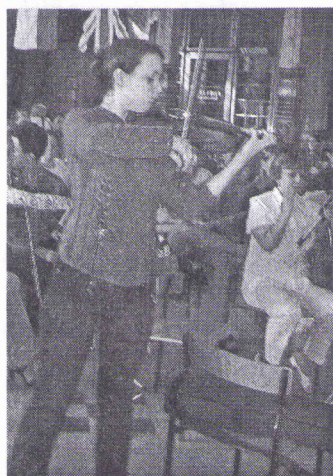
Przed koncertem finałowym Anna Miakienko wyrecytowała „Ode do radości”



Gdy blisko 200 instrumentalistów wpatrzonych w dyrygenta zaczyna grać, widzowie odnoszą wrażenie, że tkwią w samym środku muzycznego żywiołu. Tak właśnie „działa” hala spacerowa”.



Władysław Balicki - wymyślił ten festiwal i przez 13 lat nie opuścił żadnego koncertu.



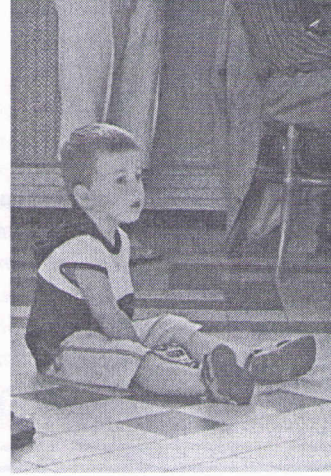
Bośnia gwiazda skrzypiec - adysława Łuczenko z Kijowa



W wielkiej orkiestrze grało aż 21 prześlicznych wiolonczelistek.



Stefan Strahl nim wyszedł przed orkiestrę, wzmacniał się kawą.



Im wcześniej zaczniemy edukację muzyczną, tym lepiej.

bez nagród, za to z niepowtarzalnym klimatem, świetną widownią w Świeradowie, Cieplicach, Jeleniej Górze i Gryfowie (gdzie grali), z niezapomnianym wrażeniem, gdy blisko 200 uczestników z różnych typów orkiestr gra pod jedną batutą, „Ode do radości”.

All Saints powstał w 1996 roku w szkole katolickiej w Sheffield. Orkiestra liczy 39 członków (na festiwal przyjechało 25), którzy ćwiczą tylko dwa razy w tygodniu w piątki. Reszta to samodoskonalenie. Musi nieźle wychodzić, skoro sześcioro absolwentów szkoły (i zespołu) kontynuuje naukę w akademiach muzycznych. Warto nadmienić, że instrumentalisci dęci są w Anglii fachowcami bardzo poszukiwanymi i świetnie opłacanymi

Zespół należy do elity szkolnych zespołów dętych w Wlk. Brytanii, ma za sobą 11 wygranych prestiżowych przeglądów różnych szczebli, a w lip-

cu wystąpił w londyńskim finale jako jedna z pięciu orkiestr młodzieżowych z całej Anglii. Czyli elita.

Grają nie tylko klasykę, mają też zaaranżowane na utwory pop, jak choćby piosenki Abby czy muzykę filmową z cyklu o Jamesie Bondzie.

Liz:

- Wasza hala spacerowa ma taką akustykę, że gdy gramy, wszyscy aż dreszczy dostają. Występowaliśmy w wielu wspaniałych salach, ale w takiej jak hala – jeszcze nigdy.

Julian dzieli się wrażeniami z grania w wielkiej orkiestrze:

- Na początku jest trudno, gdy jedna nieduża orkiestra dęta musi się zgrać z kilkoma symfonicznymi, ale gdy już złapie rytm, uczucie jest niesamowite, bo jednak nigdy w takich zestawach się nie gra.

Julien deklaruje, że na Boże Narodzenie znów z kilkoma kolegami z zespołu przyjedzie do Świeradowa zabawić się na Sylwestra. (aka)

All Saints byli chyba najbardziej rozpoznawalną orkiestrą festiwalową, bo w „Pałacyku”, gdzie mieszkali, prowadzili długie ćwiczenia w ogrodzie, muzyka sięniosła do póź-

nych godzin na całe miasto, a widownią byli kuracjusze przechodzący ul. Piastowską.

I taki był właśnie klimat tej wspólnie imprezy (aka)



Popołudniowe grania w ogrodzie „Pałacyku” stały się trwałym elementem pobytu orkiestry w Świeradowie

Nie róbmy zawodowców z półamatorów

Jaką rolę odgrywa konferansjerka w czasie koncertu muzyki raczej poważnej?

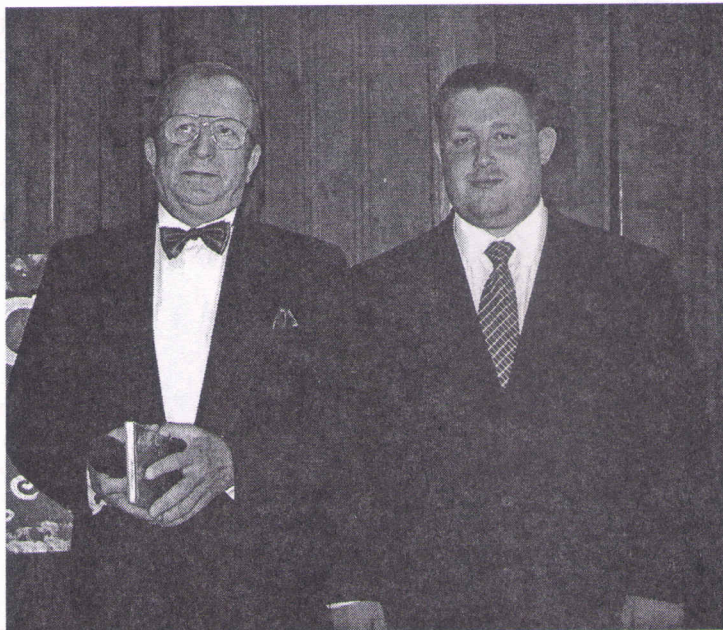
Gdy zapowiadam jakiś utwór, staram się ukierunkować słuchacza, a przy okazji przemycić trochę treści edukacyjnych. Ważne jest więc nie tylko kto gra, ale i co, i kogo gra, w końcu niektóre nazwiska niewiele mówią słuchaczowi.

Pan ma wszelkie ciekawostki z życia kompozytorów i epok, w jakich żyli, w małym palcu czy wciąż musi się tego uczyć?

Część mam w głowie, część w podręcznych notatkach, bardzo pomocnych. W końcu konferansjerka to mój zawód, zapowiadam wiele koncertów. Patrząc, kto jest na widowni, bo inaczej zapowiada się dla koneserów, inaczej dla laików.

Jaka jest publiczność świeradowska?

Bardzo zróżnicowana, ale że większość stanowią kuracjusze, w tym wielu Niemców, zauważam wśród nich dużą chłonność muzyczną. Daje się też dostrzec lekkie znudzenie części słuchaczy, gdy orkiestry młodzieżowe próbują przemycić utwory z kanonu wielkiej klasyki. Ale i tak najważniejszą sprawą tych spotkań dla uczestników jest wspólne przygotowanie koncertu finałowego, wzajemne poznanie siebie i swoich kultur. Młodzi dobrze znają



Z Piotrem Szczechowiakiem (stoi z lewej z Tonym Bannanem, dyrygentem All Saints Wind Band), który już piąty raz zapowiadał w Świeradowie występy młodych muzyków, członkiem Zarządu Głównego Polskiego Związku Chórów i Orkiestr, rozmawia Adam Karolczuk

historię muzyki rosyjskiej czy angielskiej, ale niewiele wie-
dzą o codziennym życiu swych
rówieśników w tych krajach.

Jak pan ocenia tegoroczną imprezę?

Mogłaby odegrać większą rolę jako warsztaty muzyczne, ale było za mało pieniędzy na takie długie wspólne muzykowanie. Nawet nie wszystkie orkiestry mogły przebywać tu przez cały tydzień, a dwie nie dojechały w ogóle. Zauważyłem też od lat male upowszechnienie tej imprezy, choćby w radiach i telewizjach regionalnych. W Jeleniej Górze są dwa radio, a ja tu nie widziałam dziennikarza z żadnego z nich. Jednym z elementów festiwalu jest przenikanie kultur, przy utrzymaniu własnej tożsamości narodowej. I o tym trzeba mówić głośno: od 13 lat w Świe-

radowie trwa proces integracji przez muzykę. I musimy przy tym mieć świadomość, że ci młodzi instrumentalści to wciąż jeszcze półamatorzy, a my staramy się z nich zrobić zawodowców. To zawodowcy taki utwór, jak „Bajka” Moniuszki, ćwiczą przez tydzień, a młodym dali na to tylko trzy dni, każąc im następnie zagrać w 200-osobowym zespole. To jest już wielka orkiestra symfoniczna. Świetnie z tej próby wybrnęli.

Dziękuję za rozmowę.

Za kilka dni po wakacjach pozostaną tylko wspomnienia, powrócimy do szkoły, pracy, życie znowu nabierze barw codziennego dnia i obowiązków. Dla dzieci, które często nas odwiedzały w bibliotece, był to czas ciekawie spędzony. Jak co roku, nasza biblioteka przygotowała atrakcyjne zajęcia dla tych, którzy musieli spędzić wakacje w domu. Zajęcia były tak ułożone, aby dzieci nie tylko spędzały czas przy książkach, ale i na wycieczkach po okolicy. Na nasze zajęcia przychodziły też dzieci, które przejechały w odwiedziny do rodziny.

Dużym powodzeniem cieszyły się zajęcia plastyczno-techniczne, wśród których dominował rysunek na styropianie (efekty można podziwiać w bibliotece, bowiem autorzy pozostawili swoje kolorowe prace, aby zdobiły nasze ściany). Dzieci mogły u nas przebywać już od godz. 8 i często to robiły, oglądając bajki i filmy, wykonując letnie kompozycje kwiatowe, składając puzzle, wykonując piękne naszyjniki z makaronu, wspólnie układając rebusy, i zagadki, czytając głośno ulubione książki, konstruując fabułę letniej opowieści itp.

Trafnym pomysłem była całodzienna wycieczka do Złotego Potoku. 15 lipca ponad 40 dzieci wyjechało autokarem do gospodarstwa agroturystycznego, którego specjalnością jest hodowla koni (na zdjęciu). Dzięki radnym: M. Kiedrzynowi, R. Marciniakowi i J. Kwitowskiemu - 15 uczestników mogło bezpłatnie skorzystać z wycieczki. Ponadto do akcji przyłączyła się T. Diagieli, pracownicy biblioteki oraz A. Panek i K. Kisiel.

Dzieci mogły na żywo zobaczyć i pogłaskać konia, a nawet samodzielnie wybrać sobie rumaka do przejażdżki. Podobał im się przejazd bryczką po polnych drogach, chętnie też uczestniczyły w wielu konkursach z nagrodami. Na koniec wszystkim przygotowano kiełbasę z chlebem i napoje.

Z książką, filmem



i... koniem

Ta akcja dowodzi, że możliwe są wspólne działania i nie brakuje chętnych, aby nam pomóc w realizacji wycieczki dla najmłodszych i sprawić im tym samym radość.

Tegoroczne wakacje w bibliotece były pracowite i udane, przychodziło do nas coraz więcej dzieci, niekiedy tylko po to, aby w ciszy poczytać książkę czy komiks, obejrzeć swoją ulubioną bajkę lub choćby tylko porozmawiać. Wielu z nich skorzystało z naszej giełdy i zakupiło podręczniki po niższej cenie od starszych kolegów (jeszcze są książki do gimnazjum i do klas IV-VI szkoły podstawowej).

Krystyna Piotrowska

Najładniejsza zagroda 2003

Dobiegł końca konkurs na najładniejszą posesję naszego miasta. Jego rozstrzygnięcie przesunięto na sierpień, ponieważ w tym miesiącu wiele kwiatów i krzewów osiąga swoje kwitnące apogeum.

Zły wpływ na wygląd naszych ogrodów miała tegoroczna susza. Wiele oczek wodnych, stawów i strumyków wyschło, ucierpiała roślinność, dlatego też wiele ogrodów nie prezentowało się tak, jak przed rokiem.

Konkurs przeprowadzony został w dwóch kategoriach: dla hoteli i pensjonatów oraz dla osób indywidualnych. W obu pod ocenę brano wygląd budynku i ogrodu, współgranie architektury z otaczającą go szatą roślinną, dobór kolorystyki roślin, ekspozycja ogólny całej posesji.

W skład komisji konkursowej wchodził: burmistrz Zbigniew Szereniuk, Dorota Marek-Miakienko, Teresa Fierkowicz, Mariusz Kiedrzyń, Dariusz Wilczacki, Roland Marciniak. Wygląd posesji oceniali również pracownicy UM i pozostali radni.

W kategorii hoteli i pensjonatów zgłoszono 5 obiektów, a zwycięzcą ogłoszono Ośrodek Wypoczynkowy NARCYZ (na zdjęciu letni bar pod dachem). Kolejne miejsca zajęły: 2. MAGNOLIA II, 3. FORTUNA, 4. Pensjonat ARKA (przy ul. Willowej), 5. MARIZENIE.

W kategorii indywidualnej zgłoszono 11 posesji, a wygrała bezapelacyjnie posesja Donaty Sienkiewicz i Adama Karolczuka.

Zwycięzcy konkursu spędzają w ogrodzie prawie każde popołudnie. Pomysł na urządzenie miała pani Donata, dla której ogród jest oazą spokoju i harmonii. Gospodyni preferuje przede wszystkim drzewa i krzewy iglaste, ponieważ te rośliny świetnie czują się w naszym klimacie. W ogrodzie

zasadziła około 2000 drzewek i krzewów (świerki, modrzewie, kosówki, rododendrony, azalie, jarzębiny). W przyszłorocznych planach jest sadzenie drzewek owocowych i postawienie pergoli. Pani Donata stworzyła wśród brzoź kącik wypoczynkowy, gdzie podziwia piękno przyrody, którą sama pielęgnuje.

Kolejne miejsca: 2. Hanna i Jacek Klecanowie (ciekawa architektura budynku), 3. Leszek Ciciński (obfitość kwiatów), 4. Maria i Waldemar Szaniawscy (ciekawie udekorowana roślinnością wiata pod autem), 5. Józefa Świstak (dobrze dobrana kompozycja krzewów iglastych), 6. Jadwiga, Tadeusz Romanowscy (wyjątkowe oczko wodne), 7. Stanisław Nowojczyk (ciekawa fontanna), 8. Kazimiera Walaszczyk (podkreślenie architektury domu sudeckiego – zabudowa przysłupowo-zrębowa), 9. Teresa Kulczycka (dom sudecki – eksponowanie jego architektury), 10. Anna Marszałek (ciekawe instalacje ogrodowe, studnia, wiatrak), 11. Marek Bartodziej – (ciekawa architektura

budynku). Miejsca 5, 6, 8-11 to posesje w Czerniewie.

Specjalne wyróżnienie otrzymują Halina i Henryk Ganuszewicz za stworzenie oazy zieleni i kwiatów w klimacie świeradowskich blokowisk. Pani Halina uprawia ogród tuż pod oknami swojego bloku mieszkalnego przy ulicy Korczaka. Ogród istnieje już 16 lat. Najpiękniej prezentuje się wiosną, kiedy kwitnie w nim ponad 300 krokusów. Ogród państwa Ganuszewiczów jest bardzo urozmaicony, są w nim warzywa, owoce, drzewa i krzewy iglaste. Chlubą jest świerk przywieziony przez pana Henryka, aż zza koła podbiegunowego, który wysokość jednego metra osiąga w czasie 15 lat.

Jak widać, nawet w blokach można mieć ogród, który bardzo podoba się przechodniom i dostarcza przyjemności właścicielom.

Wpłynęły tylko dwa kupony konkursowe, którzy przysłały Anna Marszałek i Agnieszka Sojka – obie otrzymają w nagrodę drzewa i krzewy ozdobne.

Sponsorem nagród jest Nadleśnictwo Świeradów-Zdrój

Roland Marciniak



Zapraszamy na „Wspomnienie o Świeradowie Zdroju”

Ta wiadomość ucieszy wielu naszych mieszkańców – w Miejskiej Bibliotece Publicznej od 14 września będzie czynna stała wystawa dotycząca historii naszego miasta; od poniedziałku do piątku (oprócz środy) w godz. 14-17 i w soboty od godz. 10 do 12.

Przypomnijmy, wcześniej zbiory znajdowały się w Muzeum Sztuki Reduktywnej, po likwidacji którego eksponaty zostały przekazane naszej bibliotece. Dzięki małym przeróbkom technicznym zaistniała możliwość stworzenia specjalnej sali, w której pomieściliśmy historyczne pamiątki, zebrane, przypomnijmy, z inicjatywy Towarzystwa Przyjaciół Świeradowa. Zgromadzone eksponaty to najczęściej rodzinne pamiątki z okresu od końca XIX w do wybuchu II wojny światowej.

W skupieniu i zachwycie można obejrzeć nasze miasto sprzed wielu lat. W dokumentowanym okresie Świeradów Zdrój (dawniej Bad Flinsberg) stanowił całość administracyjną z Kolonią Izerską

(Gross Iser). Była to duża osada, której mieszkańcy hodowali bydło, funkcjonowała tam szkoła, trasa zjazdowa dla saneczkarzy i narciarzy. Wraz z kolonią miasto liczyło ok. 3000 stałych mieszkańców. Po tamtych czasach pozostały stare sztychy, fotografie...

Wśród pamiątek, które przetrwały próbę czasu, można obejrzeć zdjęcia przedstawiające krajobraz, sporty zimowe, dawne budynki mieszkańców, Dom Zdrojowy sprzed blisko 100 lat, kościół ewangelicki (po którym nie pozostały nawet ruiny, a jedynie nieliczne zdjęcia) itp.

Organizując wystawę „Wspomnienie o Świeradowie Zdroju” liczymy na zainteresowanie naszych mieszkańców i turystów, mając również nadzieję, że przyczyni się ona do porównań i poszanowania dawnej historii. Liczymy także na dalsze pamiątki, które mogłyby wzbogacić wystawę.

Krystyna Piotrowska

LISTY

Francja dla niewybrednych

W piątkowe popołudnie 1 sierpnia w kawiarni Zdrojowej odbył się koncert piosenki francuskiej. Wykonawcami byli krakowscy artyści: Jadwiga Kowalik i Janusz Zbiegieł. Wokalistka śpiewała piosenki, których teksty (uprzednio nagrane) czytała Krystyna Janda. Rola protagonisty (w drugiej części) przypadała Januszowi Zbiegiełowi.

Piosenka artystyczna wymaga zachowania pewnych standardowych formuł, np.: małej, ciemnej, zadymionej knajpki z pojedynczym źródłem światła skierowanym na wykonawcę i cudnej muzyki płynącej na żywo. Dzięki takim zabiegom publiczność partycypuje w sztuce przez duże S, przeżywając autentyczne katharsis.

Organizatorzy koncertu postąpili wbrew wszelkim konwencjom, doprowadzając tym samym do całkowitej klapy przedsięwzięcie, które zapowiadało się obiecująco. Zamiast klimatycznego pomieszczenia -dancingowa kawiarnia, gdzie przyciemnione światło zastąpiły promienie popołudniowego słońca. Co do muzyków - ani śladu „cudowności”.

Band znalazł ekwiwalent w postaci dźwiękowców, których aparatura wystawiona w centralnym punkcie parkietu sprawiła, iż nie wiadomo było, komu tego popołudnia przypadła rola gwiazdy: krakowskim wokalistom czy kawiarnianemu duetowi.

(...)

Dziwię się wykonawcom, że nie zdezerterowali widząc warunki, w jakich przyjdzie im wystąpić. Osobiście zdecydowałabym się na odwrót, ale zamiłowanie do kabaretu nie pozwoliło mi na to. Czyżby takie same upodobania dotyczyły „artystów”? Jeśli tak, to trzeba było zmienić szyld na Teatr Piosenki Sanatoryjnej. Tym sposobem nastąpiłaby upragniona spójność, a tak...

Niemcy masowo wychodzili, młodzi interesowali się najbardziej sobą i nawiązywaniem nowych znajomości. Zarejestrowałam również kilka przyśnięć, a najmniejsi świeradowianie znajdowali rozrywkę w zwijaniu sobie uszu w rulonik i poznawaniu każdego szczegółu umieszczonego na suficie.

(...)

Reasumując. Cieszy mnie fakt, że „coś” się ruszyło w rozrywce fundowanej świeradowianom. Z entuzjazmem również traktuję chęć sięgania po imprezy z wyższej półki (zamiast okolicznościowych festynów). Smuci mnie jednak nieudolność organizacyjna tych szlachetniejszych przedsięwzięć.

Darmowy wstęp nie oznacza zgody na kicz. Jako przykład przytoczę Festiwal Mu-

zyki Dawnej, gdzie (przepraszam za wyrażenie) gratisowo uczestniczy się w zbiorowej egzaltacji muzyką i klimatem panującym wokół niej.

Na koniec mała rada. W przypadku szeroko rozumianej kultury nie liczy się ilość, ale jakość. Charakter imprez świadczy o gospodarzach i patronach. Profanowanie sztuki jest policzkiem wymierzonym w bardziej wyrafinowaną publiczność. Jeśli nic się nie zmieni w tej materii, poprzestaniemy na urządzaniu masowych festynów przy dźwiękach disco polo. W momencie, gdy pragniemy zerwać z biesiadą i zarazić ludzi czymś wartościowszym, **przyłóżmy się do spraw organizacyjnych.**

Katarzyna Harbul

1 sierpnia br. Teatr Piosenki Francuskiej miał przyjemność – na zaproszenie burmistrza Świeradowa, Zbigniewa Szereniuka, przedstawić świeradowskiej publiczności spektakl pt. „Barbara – Brel”. Wykonawcy wynieśli ze Świeradowa niezapomniane wrażenia wspianego odbioru koncertu przez zaproszoną publiczność, znakomitej organizacji koncertu oraz niezwykle klimatu tego miejsca. Jeszcze raz chcemy podziękować za zaproszenie, żywić nadzieję na ponowne spotkanie w Świeradowie. Pozdrawiamy serdecznie i życzymy wspianych sukcesów.

Jadwiga Kowalik, Janusz Zbiegieł
Kraków, 26 sierpnia 2003 r.

Krytyka czy krytykanctwo?

W ostatnim czasie coraz częściej mamy do czynienia z pewną (dość dziwną) tendencją, która przejawia się w nagminnym krytykanctwie wszystkich i wszystkiego. Jako przykład posłużyć nam może list skierowany do redakcji pod dziwnie brzmiącym tytułem „Francja dla niewybrednych”. Młoda autorka obraziła w nim wszystkie osoby związane z koncertem piosenki francuskiej, od wykonawców poczynawszy, na publiczności skończywszy.

Martwi fakt, że piosenkę tę może Pani odbierać tylko i wyłącznie w „małej, ciemnej, zadymionej knajpce” (pewnie innego zdania jest większa część kuracjuszy), bo tak naprawdę jeśli chce się odbierać sztukę, nawet przez duże S, to czas i miejsce nie mają znaczenia. Skoro tak łatwo przyszło Pani skrytykować miejsce koncertu, to wypadałoby wskazać alternatywne rozwiązanie.

Muszę przyznać, że jak na osobę z „zamiłowaniem do kabaretu”, zauważyła Pani dużo szczegółów: kto co robił, kto wyszedł i przyszedł. Czy nie uważa Pani, że każdy na swój sposób odbiera sztukę i nie można oceniać tego w kategoriach, że ten czy ów „zwija sobie

uszy w rulonik”. Czy to znaczy, że nie słucha i w odpowiedni sposób nie odbiera sztuki? Trochę pokory, Młoda Damo.

Organizując wszystkie imprezy w mieście kierujemy się kilkoma zasadami, które w naszym odczuciu są najważniejsze: powinny one być nieodpłatne, ogólnie dostępne, zapewniające wystarczającą ilość miejsc, odbywające się w dogodnych godzinach i charakteryzujące się różnorodnością repertuaru.

„Na koniec mała rada” – tak napisała autorka listu, ale rady nie udzieliła, nie wskazała rozwiązań, które w przyszłości pozwoliłyby na uniknięcie ewentualnych błędów organizacyjnych. Krytyka czy krytykanctwo?

Myślę, że należy się Państwu wyjaśnienie, co oznacza użyte przez autorkę określenie „katharsis”. Jest to teoria (z języka greckiego „oczyszczenie”) związana z estetyką antyczną. Pod wpływem działania dzieła sztuki (zwłaszcza muzyki) i dramatu miało nastąpić duchowe uwolnienie się od konieczności związanej z winą i lękiem egzystencjalnym, zagrożeniem śmiercią itp. Według Arystotelesa, który owo pojęcie zdefiniował, katharsis składa się z uczucia litości i trwogi, wywołanego słowami i działaniami scenicznego bohatera, prowadząc do spokoju wewnętrznego oraz pogodzenia się z nieuchronnością losu.

Zasadność użycia tego pojęcia mogą ocenić Państwo sami.

To jednak nie koniec niezadowolonych z tego, co dzieje się Świeradowie na niwie kulturalnej. Oto 19 sierpnia br. w „Nowinach Jeleniogórskich” ukazał się artykuł pt.: „Spotkania do poprawki!” autorstwa Małgorzaty Potoczak-Pełczyńskiej, w którym Stefan Strahl – dyrygent Orkiestry Symfonicznej Szkoły Muzycznej w Jeleniej Górze – wyraził swoje niezadowolenie z organizacji Spotkań, przypisując swoją opinię wszystkim dyrygentom i opiekunom orkiestr biorących udział w EUROUNIONORCHESTRIES.

W naszej imprezie brało udział 10 dyrygentów, z czego 9 wyraziło swoje zadowolenie i złożyło chęć uczestnictwa w Spotkaniach w przyszłym roku. W związku z tą sytuacją wystąpiliśmy do redaktora naczelnego „Nowin Jeleniogórskich” o umieszczenie na łamach gazety sprostowania, że w artykule wyrażona została tylko i wyłącznie subiektywna opinia dyrygenta z Jeleniej Góry.

Z artykułu wynika także, że jeleniogórscy animatorzy kultury bardzo chętnie przejęliby nasze Europejskie Spotkania Młodych Muzyków, które już od czternastu lat odbywają się w Świeradowie-Zdroju. Chcielibyśmy Państwa uspokoić i zapewnić, że jest to nasza impreza świeradowska, której nikomu nie oddamy.

Dorota Marek-Miakienko

Wakacje z Caritasem

Tegoroczne wakacje zapewne na długo pozostaną w pamięci dwudziestoosobowej grupy dzieci z Miejskiego Zespołu Szkół w Świeradowie Zdroju, która od 2 do 15 sierpnia przebywała na koloniach Caritasu Legnica w Ośrodku „Niedźwiadek” w Łukęcinie (między Pobierowem a Dziwnowem w Zachodniopomorskim, tylko 30 km od Międzyzdrojów), wraz z grupami z Legnicy, Złotoryi. W sumie wypoczywało tam 220 dzieci.

Wyjazd został zorganizowany przez ks. proboszcza Władysława Dziegiela, przy współpracy z MOPS-em i pedagogiem szkolnym, a sfinansowany ze środków Miejskiej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych.

Stałymi elementami naszego pobytu był udział w codziennych mszach świętych i wieczornym apelu jasnogórskim. W godzinach do- i popołudniowych kąpaliśmy się w morzu, bawiliśmy na plaży lub spacerowaliśmy brzegiem Bałtyku do Pobierowa czy Dziwnówka. Dzięki temu wzbogaciliśmy naszą wiedzę na temat roślinności nadmorskiej, wydm, klifów, a do naszych zbiorów dołączyły muszle, rżyszyny, ciekawe kamienie i pióra mew.

W ramach środków własnych i sponsorów udało się zorganizować dwie wycieczki autokarowe. Jedną do Niechorza, gdzie wspinaliśmy się po 208 schodach na latarnię morską, zwiedzaliśmy wystawę akwarystyki morskiej z okazami ryb, koralów, krabów, krewetek i innych zwierząt z Oceanu Indyjskiego, Spokojnego i Atlantyckiego. W drodze powrotnej zwiedziliśmy ruiny kościoła św. Mikołaja w Trzęsaczu.

Druga wycieczka zaczęła się od rejsu statkiem „Viktoria” z Dziwnowa do Kamienia Pomorskiego, który podobnie jak Świeradów jest uzdrowiskiem słynącym nie tylko z solanek, ale festiwali muzyki organowej i kameralnej. Dalszym etapem był rezerwat żubrów w Wolińskim Parku Narodowym, w którym znajdują się orły bieliki,

puchacz, bocian, dzik, mewa, łania z młodymi i oczywiście żubry. Z rezerwatu pojechaliśmy do Międzyzdrojów, gdzie spacerując aleją gwiazd porównywaliśmy swoje dłonie z odciskami znanych i lubianych aktorów. Niezapomniane wrażenie pozostawiły: spacer po molo, wystawa figur woskowych, komnata strachów oraz liczne sklepiki z pamiątkami.

Oprócz wycieczek do atrakcji kolonii należało: nauka piosenek religijnych, konkurs rzeźby z piasku (nasza grupa wykonała Sfinksa, piramidy Cheopsa, Chefreny i Mykerinosa oraz nekropola), udział w „Iddiol due” (w którym przedstawialiśmy swoje umiejętności wokalne, taneczne czy w opowiadaniu dowcipów), rozgrywki w piłkę nożną, siatkówkę i dyskoteki.

Przygotowaliśmy również pogodny wieczór dla wszystkich kolonistów, w czasie którego przybliżyliśmy legendę o świeradowskiej żabce, uczyliśmy żabiego płasu oraz innych ciekawych zabaw.

W konkursie czystości pokoje Sylwii Birger, Oli Szydłowskiej, Dagmary Lipnickiej i Eli Chimczuk uzyskały maksymalną ilość punktów.

W czasie naszego pobytu w Łukęcinie odwiedził nas biskup Diecezji Legnickiej, ks. Tadeusz Rybak, który odprawił uroczystą mszę i udzielił błogosławieństwa wszystkim dzieciom i ich rodzicom.

Gościliśmy także ks. kanonika W. Dziegiela, który zafundował nam lody, i W. Kuderę, sponsorującego dzieciom rejs po Zalewie Wrzósowkim i Kamieńskim.

W imieniu własnym i dzieci przebywających pod moją opieką na kolonii pragnę podziękować tym wszystkim, dzięki którym mieliśmy możliwość tak wspaniałego spędzenia wakacji, a pani Teresie Dągiel – za życzliwość, wsparcie i opiekę.

Specjalne podziękowania kierujemy do pana M. Konsóra – za bezpieczną podróż do i z Legnicy i za cierpliwe trzygodzinne oczekiwanie na nasz powrót z kolonii.

Teresa Fierkowicz

CHCESZ ZAOSZCZĘDZIĆ NA OGRZEWANIU DOMU LUB MIESZKANIA NAWET DO 50 PROC.? ZADZWOŃ!

NIC NIE TRACISZ, MOŻESZ TYLKO ZYSKAĆ

KOTŁY:

- NA DREWNO I ODPADY Z DREWNA
- NA WĘGIEL BRUNATNY I BRYKIET

WKŁADY KOMINKOWE:

- KOMINKI TERMICZNE
- KOMINKI Z PŁASZCZEM WODNYM
- WSPÓŁPRACUJĄCE Z INNYMI KOTŁAMI

KOTŁY WIELOPALIOWE:

- OPALANE MIAŁEM WĘGLOWYM
- ZE STEROWANYM PROCESEM SPALANIA
- OPALANE WĘGLEM, KOKSEM I BRYKIETEM
- EKOLOGICZNE OCZYSZCZALNIE ŚCIEKÓW:**
- PROJEKT, DOKUMENTACJA, MONTAŻ
- WYKONAWSTWO: TANIE I Z GWARANCJĄ
- KREDYTY NA MATERIAŁ I WYKONANIE

P.P.H.U „HOLTZ – GAZ – INSTAL”
TECHNIKA GRZEWCZA I SANITARNA
TEL. 0607/778 104, 0693/123 939

Komu dotację?

Informujemy, że na podst. pkt 1 i 6 uchwały nr VI/49/2003 rady Miasta w Świeradowie z 26 marca br. w sprawie procedury uchwalania budżetu miasta i szczegółowości materiałów informacyjnych towarzyszących projektowi budżetu, termin składania wniosków o udzielenie dotacji upływa **10 września 2003 r.**

Formularze wniosków stanowiące załącznik do uchwały VI/50/2003 RM z 26 marca br. w sprawie trybu postępowania o udzielenie z budżetu miasta dotacji, sposobu jej rozliczenia oraz kontroli wykonywania zleconego zadania przez podmioty nie zaliczone do sektora finansów publicznych, dostępne są w Urzędzie Miasta oraz Miejskim Biurze Informacji Turystycznej.

Firma WaMa System, mająca swą siedzibę w hotelu MALACHIT, poszukuje pani, która podejmie się zorganizowania Klubu Puszystych.

Akcja ta sponsorowana jest przez miesięcznik „Superlinia”, który patronuje już ponad 100 klubom w Polsce, a patronat ten wiąże się z pomocą udzielaną na początku przedsięwzięcia, z informowaniem w gazecie o działalności klubowej, z poradnictwem oraz z organizacją szkoleń.

Pismo zapewni także promocję Świeradowa na swych łamach, która sprawi, że nasze miasto może wzbogacić się o nową ofertę – **pobyty odchudzające, fitness i wellness.**

Idea Klubu Puszystych jest propagowanie zdrowego trybu życia, właściwego odżywiania i ruchu jako metody zwalczającej wszelkie dolegliwości.

Inicjatorka KP będzie uczestniczyć w naradach i konferencjach szefów klubów, a od firmy WaMa uzyska liczne przywileje, o których zostanie poinformowana osobiście.

Szczegółowe informacje pod nr. tel. 7816060, 0501/163742.

Kibicujmy i tu, i tam!

Już drugi sezon nasi piłkarze z TKKF Kwis Świeradów Zdrój zmagać się będą w rozgrywkach piłki nożnej w grupie III klasy B.

Zawodnicy już trenują przed pierwszym meczem, a wszystkich naszych kibiców i sympatyków zapraszamy na mecze na stadion w Świeradowie:

- 1 września o godz. 16 – LZS Płóczki Dolne
- 10 września o godz. 17 – Radar Radoniów
- 21 września o godz. 16 – LZS Radostów
- 28 września o godz. 16 – Bazalt Wojciechów
- 12 października o godz. 15 – Promień Grudza
- 26 października o godz. 15 – Chmielanka Chmieleni

Mecze wyjazdowe:

- 7 września o godz. 16 – KS Pasiecznik
- 14 września o godz. 16 – Rolnik Rząsiny
- 5 października o godz. 15 – LZS Pławna
- 19 października o godz. 15 – Fatma Pobiedna
- 9 listopada o godz. 14 – LZS Giebułtów

Kibiców zachęcamy do dopingowania naszych piłkarzy w czasie spotkań na boiskach przeciwników. Autokar podstawiony będzie na 1,5 godziny przed planowanym rozpoczęciem meczu przy stadionie. Koszt przejazdu w obie strony wynosi tylko 5 zł.

Zachęcamy także do wspierania finansowego naszej drużyny. Podczas każdego meczu do kupienia będą cegiełki o nominałach 20, 50 i 100 zł, ze sprzedaży których dochód przeznaczony zostanie na utrzymanie TKKF Kwisy.

Mamy nadzieję, że są wśród Państwa osoby, którym los naszej drużyny nie jest obojętny i którzy szczerze ją wesprą swymi datkami.

Dorota Marek-Miakienko
Prezes koła TKKF

Idzie jesień – znów polatamy!

Szanowni konstruktorzy, majsterkowicze i ludzie z wyobraźnią – nadszedł czas na przygotowanie latających machin, bo V Świeradowski Konkurs Latawca odbędzie się już 20 września o godz. 11⁰⁰ na stadionie miejskim.

Rywalizacja obejmie dwie kategorie latawców: płaskich i skrzynekowych. Wielkość i kształt dowolny, a jedynym warunkiem uczestnictwa jest umieszczenie na latawcu wizerunku żabki.

Zapraszają – organizatorzy.

* Kupię mieszkanie dwupokojowe w starym lub nowym budownictwie, do 50 m². Kontakt - tel. 0603 868 860.

* Sprzedam obiekt mieszkalno-pensjonatowy w Czerinawie. cena 105.000 zł. Kontakt: tel. 0608 380 865.

**Wszystkim przyjaciółom i znajomym,
którzy wzięli udział
w ostatniej drodze mojego męża
Ś.P. HENRYKA PRACZYKA
seredeczne podziękowania składa
Żona i synowie**

Szach i mat



W sobotę 23 sierpnia o godz. 10 w hali spacerowej Domu Zdrowego burmistrz Zbigniew Szereniuk dokonał uroczystego otwarcia (fot. u góry) Turnieju Szachowego Dzieci i Młodzieży (do lat 18), w którym udział wzięło ok. 40 młodych szachistów (pamiątkowa fotografia wszystkich uczestników – w środku), w tym 8 Czechów (nie przyjechali zaproszeni zawodnicy z Niemiec). Niestety, z przykrością odnotowujemy także nieobecność w zawodach jakiegokolwiek świeradowianina.

Na rozgrzewkę wszyscy zasiedli do gry błyskawicznej (fot. u dołu), w otwartym turnieju o Puchar Prezesa Uzdrawiska, który powędrował w ręce Josefa Kopala z Liberca – trenera czechskiej drużyny. Jako ciekawostkę podajemy, że w grze błyskawicznej przypada tylko po 5 minut na każdego szachistę, podczas gdy w turnieju głównym (niedziela była dniem rozpoczęcia pierwszej z siedmiu rund zawodów) każdy zawodnik ma godzinę na rozstrzygnięcie gry.

W następnym numerze „Notatnika” zamieścimy pełną relację z turnieju i ogłosimy, kto został jego zwycięzcą.

fot. Wiesław Biernat

Od ilu lat organizowany jest ten wyścig?

W zasadzie to trzecia edycja, ale pierwszy Bike przed dwoma laty składał się z jednego wyścigu w Górzycu, mającego półmetek w Świeradowie, który wtedy został jakby namaszczone. Rok temu Bike Maraton miał pięć wyścigów, w tym roku – osiem. W Świeradowie pobity został rekord frekwencji, a uczestnikom tak się w Górach Izerskich podobają, że najprawdopodobniej wrócimy tu za rok.

Która kategoria miała największe obłożenie?

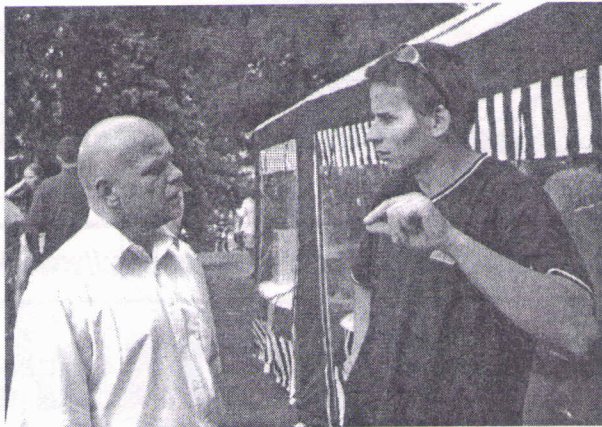
Myślę, że panów w wieku 19-30 lat, ale starsi też się garną na rowerach w góry, cieszy zwłaszcza rosnący udział kobiet w imprezie.

Na ile ocenia pan grupę stałych uczestników, którzy jeżdżą z wyścigu na wyścig?

Myślę, że to ok. 50-60 proc. wszystkich uczestników, którzy przyjeżdżają na start z Białegostoku, Olsztyna, Rzeszowa, Szczecina, Warszawy, Krakowa, Poznania... Praktycznie cała Polska plus Czesi i Słowacy. A nawet jakaś grupka Australijczyków.

Czy ten typ imprez kolarskich rozpowszechnił się w Europie?

To bardzo lubiana przez kolarzy amatorów formuła sprawdzania się w rywalizacji sportowej. Podobne imprezy organizowane są w Czechach od kilku lat, np. na terenach Izerskiej Pięćdziesiątki w tym roku startowało 1700 uczestników. Po-



Z Maciejem Grabkiem (po prawej w dyskusji z burmistrzem Z. Szereniukiem), organizatorem Bike Maratonu, rozmawia Adam Karolczuk

dobne imprezy w Austrii i Niemczech gromadzą po 3-4 tysiące zawodników.

Jaka idea przyświeca organizatorom Bike Maratonu?

Idea jest prosta – w Polsce coraz więcej osób traktuje rower jako sposób na życie i to dla nich robimy tę imprezę. Im nie chodzi o to, by wygrać, ale żeby wystartować, dojechać do mety, a przy okazji spotkać się ze znajomymi, z którymi ścigamy się cały sezon.

Świeradów urzekł was swymi trasami?

To jedno z ładniejszych tras w Polsce. Pętla zasadnicza jest bardzo przyjemna, a że miasto leży w dole, wyjazd na Stóg Izerski jest niezwykle morderczy. Ale oni wszyscy lubią takie wyzwania i dlatego tak im się podobało.

Dziękuję za rozmowę.

Bike Maraton

ze s. 16

Michał Bogdziewicz został mistrzem Polski w maratonach górskich (trzy tygodnie wcześniej w Książu sprawił niespodziankę zostając wicemistrzem kraju w kolarstwie górskim), pokonując rywali w czasie 3 godz. 59 min. (wpadał więc na metę niemal równocześnie z Grzesiem Leśniewskim, tyle że mistrz miał za sobą o 46 km w nogach więcej), co daje średnią prędkość na dużej pętli 25 km/godz. Drugiego na mecie wyprzedził o 9 minut, dziewięćdziesiątego – o dwie godziny, a ostatniego – o 3 godz. 20 min.

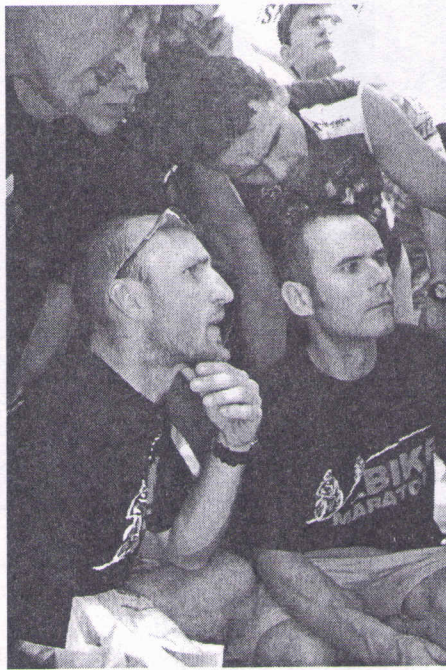
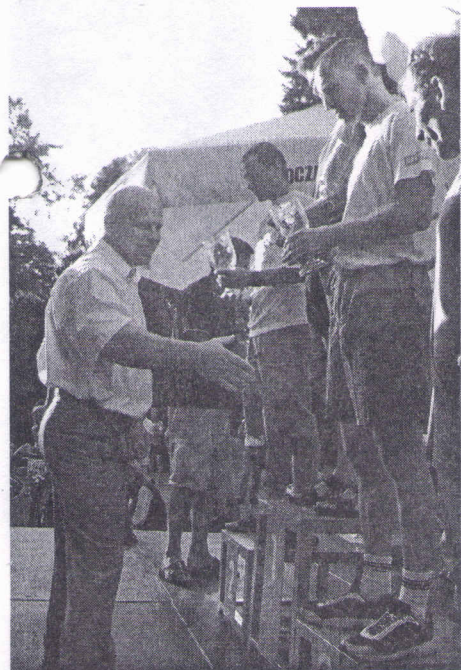
Impreza, mimo tłoku i brawurowych niekiedy szarż, okazała się nader bezpiecznym przedsięwzięciem. Ofiarą zawodów padło raptem trzech kolarzy: jeden młodzieniec złamał nogę na leśnych wykotach, drugi zakończył wyścig wpadając na metalowe barierki, gdy nie wyhamował na zakręcie ul. Piastowskiej/Zdrojowej, trzeci z radości, że dotarł do mety, pomylił hamulce i na pełnym gazie nacisnął... przedni, co zaowocowało efektywnym koziołkiem przez kierownicę. Skończyło się, na szczęście, na drobnych stłuczeniach.

O sukcesie mogli też mówić hotelarze, jako że zdecydowana większość kolarzy zarezerwowała sobie jeden lub dwa noclegi. Samo tylko biuro podróży Tom-Woj pośredniczyło w załatwieniu ponad 300 noclegów.

Gdy zapaleńcy ścigali się po izerskich bezdrożach, publiczność zabawiła się obserwując na tarasie zdrojowym cyrkowe popisy rowerzystów, a młodzież mogła wziąć udział w wielu konkursach zręcznościowych.

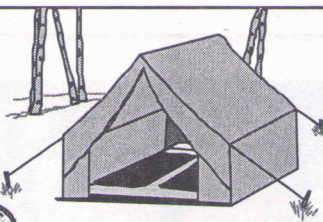
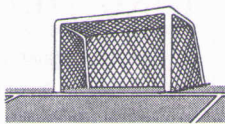
Potem wszyscy zasiedli na schodach między tarasami lub po prostu na trawie, by oklaskiwać zwycięzców w poszczególnych kategoriach.

**Tekst Adam Karolczuk
Zdjęcia Wiesław Biernat**



Z lewej: Burmistrz Zbigniew Szereniuk gratulował wszystkim zawodnikom, którzy stanęli na pudle. W środku: Przez kilkadziesiąt minut tablice przy „Żabce” przeżywały obłożenie - tam wisiły wyniki. Z prawej: Młodzieniec reperujący dętkę skromnie usiadł na podium z nr. 2 (a mógł na 1).

„Notatnik Świeradowski”. Wydawca: Burmistrz Miasta Świeradów-Zdrój. Redaktor naczelny: Adam Karolczuk (tel. 7817140; 0608/319750). Nakład: 600 egz. Druk: Zakład Poligraficzny, Jelenia Góra, ul. Ptasia 18/2, tel. 75 363 43. Zapraszamy wszystkich Czytelników do współredagowania miesięcznika. Teksty (także literackie), opatrzone nazwiskiem autora – do ewentualnej wiadomości redakcji oraz zdjęcia można składać w Miejskim Biurze Informacji Turystycznej ul. Zdrojowa 10, tel. 7816350, fax 7816100; e-mail: karol50@interia.pl; it@swieradowzdrój.pl. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych i zastrzega sobie prawo ich skracania.



Świeradów w INTERNECIE - <http://www.swieradowzdroj.pl> /ub<http://www.karkonosze.it.pl>

Szaleńczy Bike Maraton

Dwa tygodnie po Przesiecu, a miesiąc przed Lubinem – 9 sierpnia w Świeradowie odbyła się szósta edycja tegorocznego, trzeciego już z kolei Bike Maratonu, który był zarazem wyścigiem o mistrzostwo Polski w górskim maratonie kolarskim.

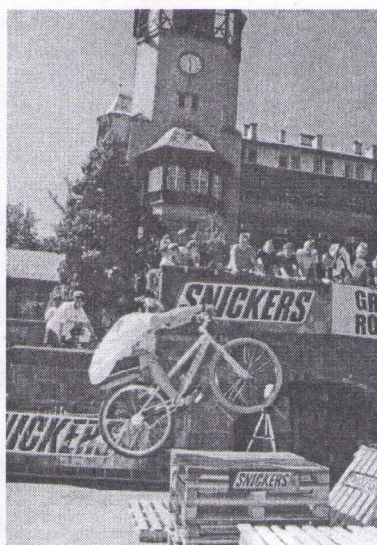
Pobity został przy okazji rekord frekwencji – wystartowało ok. 900 zawodników, całkowitych amatorów i licencjonowanych zawodowców, młodzieńców i dziewcząt, seniorów (najstarszy miał 57 lat) i senierek.

Na starcie wąż kolarski liczył kilkaset metrów, a na pierwszym podejściu było widać, kto przyjechał w Góry Izerskie na morderczą rywalizację, a kto na sprawdzenie się w warunkach ekstremalnych (upał w słońcu przekraczał 40 stopni).

Organizatorzy obawiali się, że przy pierwszym wjeździe do lasu zaklinuje się wąska dróżka i ustawi się kolejka zniecierpliwionych kolarzy, ale kilkudziesięcioosobowa czołówka wysunęła się na czoło i bez problemu urwała się pozostałym uczestnikom, tak że tłoku nie było. Gdy ostatnia zawodniczka dojeżdżała spacerkiem do dawnego Markotu, wyczynowcy po



Jak na Zdrojowej między ul. Piłsudskiego a Parkową zmieściło się 900 kolarzy?



Z lewej: Podczas ceremonii wręczenia nagród rolę amfiteatru dla widzów wziął na siebie trawnik przy dolnym tarasie. W środku: Przy każdej większej imprezie powodzeniem cieszą się kuglarskie sztuczki. Z prawej: Złamana noga przerwała wyścig młodego kolarza.

pokonaniu małej czerniawskiej „pętli” objeżdżali już Markot z drugiej strony i pedałowali w kierunku Czeszki; po dwóch kilometrach różnica między czołówką a ogonem wyścigu wynosiła 15 minut. Pod koniec najlepsi mieli trzy godziny przewagi na ostatnimi!

Nikt nie deklarował na wstępie, że poprzestanie na pętli mega (60 km) lub że zmierzy się z pętlą giga (106 km). Decydowano o tym na trasie, każdy wiedział, jak rozłożył siły i czy zdoła w sobie wykrzesać energii na tyle, by nagrzaną jak patelnia Polanie Izerskiej powtórzyć kilkudziesięciokilometrowe koło. W końcu trasę giga ukończyło ponad 130 kolarzy (panie na tym dystansie nie startowały). W Przesiecu przez giga przejechało wprawdzie 200 osób, ale trasa była krótsza o 20 km.

60-kilometrową pętlę zwycięzca Filip Hasse z Gdyni przejechał w 2 godz. 29 min. ze średnią prędkością 20 km/godz.

W gronie 900 zapaleńców znalazło się 11 świeradowian, wszyscy na dystansie mega dojechali do mety. Najlepszy był Eneas Popiół, nasz junior specjalista od MTB – zajął 25 miejsce z czasem o 19 min. gorszym. Michał Jurewicz był 84 (3 godz. 4 min.), Bartosz Kijewski – 150. (3 g. 18 m.), jego ojciec Mirosław – 275 (3 g. 40 m.), Karol Samulik – 290 (3 g. 42 m.), Zdzisław Pulikowski – 315 (3 g. 48 m.), Lech Wojciechowicz – 325 (3 g. 50 m.), Grzegorz Leśniewski – 376 (3 g. 59 m.), Miłosz Lipnicki – 396 (4 g. 3 m.), Grzegorz August – 411 (4 g. 8 m.), Wiesław Kania – gdzieś w połowie piątej setki (4 g. 30 m.).